DRUGIE WYDANIE PO KONFISKACIE.

DZIŚ TYGODNIOWY DODATEK POWIEŚCIOWY P. T. „S. O. S.".

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik tyczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXI. WIEC, PIĄTEK 17 PAŹDZIERNIKA 1930 R. Nr. 240.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy.

Krwawa zemsta zredukowanego pracownika

Zamordowanie komisarza, inspektora i urzędnika Kasy chorych w Częstochowie

CZĘSTOCHOWA, 16.10. (Tel. wł.) Częstochowa w dniu dzisiejszym poruszona została krwawym dramatem, który rozegrał się w budynku Kasy chorych przy ul. Mickiewicza.

O godz. 11 przed południem do gabinetu inspektora Furmańczyka wpadł Jan Kostrzewski, b. pracownik Kasy chorych, który dwa dni temu został zredukowany. W gabinecie prócz inspektora Furmańczyka znajdował się komisarz K. Ch. Rejowski i naczelny lekarz dr. Biluchowski. Kostrzewski wpadł z rewolwerem w ręku i strzelił do inspektora Furmańczyka. Kula ugodziła inspektora w serce.

W tym momencie do gabinetu wpadli Maciej Mołda (członek Związku pracy NPR.) i Pukowicz (również członek Związku pracy NPR.). Byli oni w Kasie podobno przypadkowo i zauważywszy podejrzane zamiary Kostrzewskiego pospieszyli do gabinetu.

Kostrzewski po pierwszym strzale wystrzelił jeszcze kilka razy. Rozległy się również strzały z gabinetu. W wyniku strzałów padł trupem komisarz Rejowski, poczem zwalił się Mołda na podłogę. Ranni zostali: dr. Biluchowski (w rękę i nogę) i Pukowicz.

Kostrzewski strzelając, wycofał się do małej poczekalni i tam padł trupem. Narazie niewiadomo, czy od własnej broni, czy od strzałów, które padły z gabinetu. Wyjaśni to bliższe śledztwo.

W kilka chwil po krwawej tragedji przybyły na miejsce władze sądowe i policyjne. Odcięta została centrala telefoniczna.

Przed gmachem Kasy chorych zgromadził się tłum publiczności, żywo komentując tę zbrodnię. Po korytarzach snuły się postacie urzędników wstrząśniętych tym krwawym zamachem.

Pierwiastkowe śledztwo wykazało, że Kostrzewski był członkiem PPS. i został 2 dni temu zredukowany. Kostrzewski czuł żal z tego powodu oraz dlatego, że nie otrzymał odszkodowania.

Początkowo wśród publiczności krążyły wersje, że zamach dokonany został z powodu demonstracyj antysocjalistycznych, które połączone były ze spaleniem sztandarów socjalistycznych. Wedle prasy częstochowskiej nie należy łączyć tych dwóch faktów, gdyż wypadek ma tło czysto osobiste.

„Goniec Częstochowski" nawołuje do zachowania spokoju i rozwagi, zwracając uwagę, że Polska wymaga tego spokoju i konsolidacji sił zarówno ze względu na położenie gospodarcze, jak i ze względu na wzrastające niebezpieczeństwo ze strony Niemiec.

CZĘSTOCHOWA, 16.10 (Tel. wł.). W związku z morderstwem aresztowany został prezes miejscowego O. K. R. PPS. Chojnacki, członek OKR. Lewiak, b. poseł PPS. Kaźmierczak, Gustaw i Leon bracia Zorscy, członkowie TUR., Jung, urzędnik Kasy chorych i Niwecki, woźny Kasy chorych.

Do godz. 8 wiecz. aresztowano ogółem 40 osób z pośród miejscowych działaczy socjalistycznych.

Do Częstochowy przybył prokurator z Piotrkowa p. Ziemski. Na gmachu Kasy chorych na znak żałoby wywieszono czarną chorągiew. Koszta pogrzebu wzięła na siebie Kasa chorych.

Według urzędowego zapewnienia, morderca Kostrzewski miał kilku wspólników, którzy mu mieli ułatwić ucieczkę.

Ciężko ranny dr. Biluchowski był czołowym kandydatem na posła z listy BB., a inspektor Furmańczyk był umieszczony na drugim miejscu tej listy.

Podobno Kostrzewski był swego czasu przyjęty do Kasy chorych przez dra Marczyńskiego, ówczesnego komisarza Kasy chorych w Częstochowie, jak wiadomo, również wybitnego członka BB. Potwierdzałoby to wiadomość, że zabójstwo nie miało tła politycznego, lecz czysto osobiste.

NOCNE OBRADY

GŁÓWNEJ KOMISJI WYBORCZEJ.

WARSZAWA, 17.10. Godz. 2 w nocy. (Tel. wł.) O godz. 7 wieczorem rozpoczęło się posiedzenie głównej komisji wyborczej w sprawie zatwierdzenia pozostałych list państwowych, a między in. listy komunistycznej.

Do chwili, gdy piszemy te słowa, to znaczy do godz. 2 po północy, nie ma żadnych wiadomości co do postanowień komisji.

Zdaje się, że na posiedzeniu głównej komisji wyborczej wynikła sprawa uznania, czy nie uznania zrzeczenia się kandydowania do Sejmu, względnie do Senatu b. posłów, osadzonych w więzieniu w Brześciu nad Bugiem.

Lista pułkowników

SZEFOWIE II ODDZIAŁU.

WARSZAWA, 16.10. (Tel. wł.). Ostatni numer pisma politycznego „Tydzień", wydawanego przez p. Thugutta, zamieszcza ciekawą ocenę listy państwowej B. B.

Autor artykułu p. t. „Lista pułkowników" podkreśla, że na pierwszych miejscach listy uderza duża ilość generałów, pułkowników i majorów, oraz stwierdza, że wśród czołowych kandydatów jest aż dziewięciu b. szefów II oddziału.

Trzeci na wolności

PODEJRZANY O ZAMACH.

WARSZAWA, 16.10. (Tel. wł.). Poza wypuszczonymi poprzednio podejrzanymi o zamach na m. Piłsudskiego Raczyńskim i Chrościńskim wypuszczono jeszcze na wolność trzeciego aresztowanego Eugenjusza Przetacznika.

Przed listem pasterskim

W SPRAWIE SABOTAŻU.

LWÓW, 16.10. W wywiadzie udzielonym przedstawicielowi „Chwili" metropolita Szeptycki zapowiedział pojawienie się w najbliższych dniach listu pasterskiego w sprawie sabotażu.

W Horodence aresztowano księdza grecko-katolickiego Iwana Piseckiego, oraz jego syna Zacharjasza. W mieszkaniu duchownego znaleziono broń. Obaj aresztowani byli członkami U. O. W.

Według doniesień z Janowa aresztowano tam również w wyniku rewizji miejscowego parocha ruskiego Kraszkiewicza.

WSTRZĄSAJĄCA KATASTROFA LOTNICZA.

Aparat spłonął—pilot poniósł śmierć na miejscu.

KRAKÓW, 16.10. Dziś około godz. 10 przed południem na lotnisku wojskowem w Rakowicach wydarzyła się wstrząsająca katastrofa lotnicza, która pochłonęła jedno młode życie ludzkie.

Ofiarą padł pilot ppor. Stanisław Nowakowski z 1 pułku lotn. w Warszawie, będący na kursie pilotażu myśliwskiego przy 2 p. lotn. w Krakowie, który wyleciał wczoraj rano na aparacie „Spad 61" nr. 1—173, aby odbywać ćwiczenia.

Podczas ćwiczeń w chwili, gdy śp. pilot ppor. Nowakowski wykonywał ćwiczenia akrobatyczne, wzniósłszy się na wysokość 1000 m., nagle oderwało się od paratu jedno skrzydło i maszyna poczęła tracić równowagę. Za chwilę odpadło drugie skrzydło, motor zaś w dalszym ciągu szedł pełnym gazem.

Skonsternowany niespodzianym wypadkiem pilot Nowakowski nie zgasił motoru i samolot obładowany 70 kg. benzyny, począł płonąć.

W ostatniej chwili śp. Nowakowski usiłował się ratować. Wyskoczył z aparatu, jednak spadochron zaczepiwszy o kadłub płonącego płatowca, uległ rozdarciu i pilot poniósł śmierć na miejscu, spadając z 50 m. wysokości. Nowakowski uderzając głową o ziemię, rozstrzaskał sobie czaszkę.

Samolot spadł w odległości około 3 m. od zwłok pilota. Duża ilość benzyny, jaka znajdowała się w zbiorniku, podsycała pożar i samolot spłonął doszczętnie.

Ś. p. pilot Nowakowski był pilotem od roku. Osierocił żonę, z którą żył zaledwie miesiąc.

Na miejsce wypadku zjechała komisja wojskowo - lekarska, gdzie przybył również nadkomisarz P. P. Sewiński. Szczątków spalonego aparatu pilnowała straż wojskowa. Samolot upadł na nowobudującej się części lotniska wojskowego, obok wojskowych hangarów, będących w budowie.

Dwie katastrofy lotnicze

WE FRANCJI.

PARYŻ, 16.10. We środę wydarzyła się we Francji dwie katastrofy lotnicze. Na lotnisku Istres koło Marsylji spadł szkolny samolot marynarki. Aparat rozbił się doszczętnie, lotnik zginął na miejscu.

Drugi wypadek wydarzył się koło Chartres, gdzie spadł na ziemię samolot wojskowy z Le Bourget. Pilot odniósł ciężkie rany.

Przesunięcia w armji

NA WYSOKICH STANOWISKACH.

WARSZAWA, 16.10. W dniu dzisiejszym przybył z Wilna do stolicy pułk. dypl. Kruszewski, dowódca pierwszej dywizji legjonów.

Jak się dowiadujemy, pułk. Kruszewski zostanie mianowany dowódcą Korpusu Ochrony Pogranicza.

Dotychczasowy dowódca K. O. P. gen. Zosik - Tessaro, obejmie dowództwo korpusu w Przemyślu.

Dotychczasowy dowódca D. O. K. Przemyśl 7 gen. Galica przechodzi w stan spoczynku.

ZWYCIĘSTWO SOCJALDEMOKRATÓW

W WYBORACH PREZYDJUM REICHSTAGU.

BERLIN, 16.10. W związku z dzisiejszem posiedzeniem Reichstagu, w pobliżu gmachu parlamentu ustawiono patrole policyjne, aby nie dopuścić do demonstracyj.

Na wstępie dzisiejszego posiedzenia przystąpiono do wyborów prezydjum Reichstagu. W pierwszem głosowaniu oddano 556 głosów, z czego były prezydent Loebe (socjal-demokrata) otrzymał 266 głosów. Scholtz (niemiecka partja ludowa 179). Ponieważ żaden z kandydatów na prezydenta Riechstagu nie otrzymał większości, zarządzono drugie głosowanie. Na 555 głosujących Loebe został wybrany 269 głosami prezydentem Reichstagu.

Następnie pod przewodnictwem prezydenta Loebego przystąpiono do wyboru wiceprezydentów. Pierwszym wiceprezydentem Reichstagu wybrany został 188 głosami na 554 głosujących hitlerowiec Stoehr i drugim wiceprezydentem centrowiec Esser.

Tajemnicze zrzekanie się kandydowania

Kto wysyłał deklaracje kandydackie do Brześcia?

JUŻ SZEŚCIU.

WARSZAWA, 16.10. Opinja publiczna poruszona jest wiadomościami ogłaszanemi urzędowo o odmawianiu podpisywania deklaracyj kandydackich przez b. posłów, uwięzionych w Brześciu.

Jak wiadomo, z pośród posłów stronnictw polskich uwięzieni są w Brześciu: ze Stronnictwa Narodowego — Aleksander Dębski, z Ch. D. — Wojciech Korfanty, z N. P. R. — Karol Popiel, z Piasta — Wincenty Witos i Władysław Kiernik, z Wyzwolenia — Józef Putek i Kazimierz Bagiński, z Stronnictwa Chłopskiego — Adolf Sawicki, z P. P. S. — Herman Lieberman, Adam Pragier, Norbert Barlicki, Stanisław Dubois, Adam Ciołkosz i Mieczysław Mastek.

Innych b. posłów, później aresztowanych, osadzono przeważnie w innych więzieniach.

Otóż z 14 b. posłów, osadzonych w Brześciu, według informacyj częściowo urzędowych, częściowo ogłaszanych przez prasę sanacyjną, już 6 miało zrzec się swych kandydatur przy obecnych wyborach.

Są to byli posłowie: Dębski, Witos, Pragier, Lieberman, Bagiński i Putek.

Sprawa wywołała zrozumiałe wrażenie w opinji, gdyż wszyscy ci posłowie przed zamknięciem ich w Brześciu nosili się z zamiarem kandydowania i brali udział w akcji wyborczej, zaś przez cały czas ich zamknięcia w więzieniu nikt, prócz władz więzienno - sądowych nie miał do nich dostępu.

SPRAWA B. POS. DĘBSKIEGO.

Wprzód zwrócono pełnomocnikowi listy narodowej mec. Nowodworskiemu, przesłaną za pośrednictwem władz sądowych do Brześcia deklarację kandydacką dla b. posła Dębskiego. Na drugiej stronie deklaracji p. Dębski napisał, że nie zamierza kandydować ani do Sejmu, ani do Senatu. Żadnej motywacji przytem nie było.

W sprawie tej można powiedzieć tyle, że p. Dębski, przed aresztowaniem kategorycznie wyrażał swą zgodę na kandydowanie.

SPRAWA B. POS. WITOSA.

Jeszcze bardziej zagadkowo wygląda sprawa p. Witosa.

P. Witos, jeszcze przed aresztowaniem, zostawił swą deklarację kandydacką córce, która ją przekazała Centrolewowi. Ze strony Centrolewu nikt przeto nie zgłaszał się do władz śledczych o przedkładanie p. Witosowi nowej deklaracji do podpisu. Było to poprostu niepotrzebne.

Tymczasem dzisiejsza prasa sanacyjna podaje, że b. pos. Witos złożył w więzieniu oświadczenie, iż nie zamierza kandydować z listy Centrolewu nr. 7. Kto więc i z czyjego ramienia przedkładał mu powtórną deklarację do podpisu — nie wiadomo.

SPRAWA SOCJALISTÓW.

Podobnie ma się sprawa z więzionemi w Brześciu b. posłami socjalistycznymi. Wszyscy oni przed aresztowaniem podpisali deklaracje kandydackie, tak, że pełnomocnik listy Centrolewu nie miał potrzeby prosić władze sądowe o przedkładanie posłom P. P. S. deklaracyj.

Tymczasem doniesiono urzędowo, że przedłożono w więzieniu deklarację b. pos. Pragierowi, który odmówił jej podpisania, oświadczając, że nie kandyduje, a „Gazeta Polska" donosi, że miał również odmówić podpisania deklaracyj b. poseł Lieberman.

Według sanacyjnego „Kurjera Czerwonego" decyzję swoją miał p. Liebermann motywować nieznajomością ogólnej sytuacji w Polsce.

Interpelowani w tej sprawie przedstawiciele Centrolewu oświadczyli tylko:
— Ciekawe byłoby wiedzieć, kto wysłał deklaracje kandydackie do podpisu b. posłom, którzy raz już je podpisali, bo my nie!

SPRAWA B. POSŁÓW „WYZWOLENIA".

Nie podpisali deklaracji kandydackich przed aresztowaniem b. posłowie Putek i Bagiński z „Wyzwolenia". Wobec tego obrońca ich, mec. Graliński, wyjechał do Brześcia, by za pośrednictwem sędziego Demanta, tam bawiącego lub też dowódcy pułk. Kostek-Biernackiego uzyskać od nich zgodę piśmienną na kandydowanie. Mec. Gralińskiego nie dopuszczono jednak ani do p. Demanta, ani do pułk. Gralińskiego. Wrócił zatem z niczem, nie przedłożywszy deklaracyj obu posłom.

Tymczasem, jak donosiliśmy za pismami sanacyjnemi, b. posłowie Putek i Bagiński mieli odmówić podpisania deklaracyj poselskich i złożyli podobne oświadczenia, jak b. pos. Dębski.

Oto garść informacyj w sprawie, która wywowała w kraju głośne echa.

„Brygidki" w Brześciu.

Garść informacyj o więzieniu b. posłów.

WARSZAWA, 16.10. Otrzymujemy garść nowych informacyj o więzieniu w Brześciu nad Bugiem, w którem osadzono b. posłów.

BUDYNEK WIĘZIENNY.

Więzienie, w którem umieszczono b. posłów t. zw. Brygidki, znajduje się w centrum twierdzy czyli w cytadeli, nad brzegiem Bugu i mieści się w budynku b. klasztoru. Jest to dosyć obszerny, jednopiętrowy budynek w stosunkowo dobrym stanie, o zakratowanych oknach, opatrzony w siatki zewnętrzne, otoczony dookoła murem, jak zwykle w więzieniach; podczas wojny światowej i polsko-bolszewickiej nie był zrujnowany, jako nie mający znaczenia wojskowego. Na parterze mieszczą się składy spożywcze i cele dla szeregowców, na piętrze znajdują się cele dla oficerów. W tych właśnie celach więzieni są b. posłowie.

CELE.

Cele, wktórych siedzą b. posłowie, mają wymiar 4×4 metry. Ściany są malowane na biało. Umeblowanie tych cel składa się z żelaznego łóżka, drewnianego stolika, dwóch krzeseł. Posłowie siedzą po dwóch w jednej celi, prócz posła Korfantego, który siedzi sam jeden. Również poseł Dubois, po przewiezieniu go z powrotem z Warszawy, został osadzony w celi pojedyńczej.

POŻYWIENIE I SPACERY.

Pożywienie więzionych b. posłów przynoszą z kasyna podoficerskiego. Każdy z nich dostaje codziennie na obiad 150 gramów mięsa, zupę z grochu, ryżu lub pęczaku, a rano i wieczorem kawę czarną z chlebem.

Posłowie są wypuszczani na krótki spacer nie razem, jak informował prasę przed kilku dniami prokurator Michałowski, tylko dwójkami i to w tym porządku jak siedzą.

DOWÓDCA WIĘZIENIA.

Dotychczas dowódcą więzienia w Brygidkach był porucznik. Obecnie został nim mianowany pułkownik żandarmerji (Kostek - Biernacki).

WARUNKI ZDROWOTNE.

Teren, gdzie znajduje się twierdza Brześć, jest błotnisty i klimat ma niezdrowy: latem tam wylęgają się miljardy komarów i jako ich skutek grasuje malarja. Wały forteczne mają rowy wodne, zarośnięte rozmaitemi trawami. Wskutek tego, że woda w rowach jest stojąca, trawy te gniją, a woda cuchnie — jest to wymarzone siedlisko komarów.

Gdy w lipcu lub sierpniu wejdzie się w nadbrzeżne zarośla trzcinowe, ma się wrażenie, że jest to trzcina szklana, ponieważ nie słychać szczególnych dźwięków komarów, lecz tylko ogólny szmer, podobny do jednoczesnego dźwięku niezliczonych szkiełek. Komary, jak wiadomo, są roznosicielkami zarazków malarji i wskutek tego latem i w jesieni choroba ta panuje tam prawie że nagminnie. Szczególnie cierpią ci, którzy muszą przebywać w budynkach blisko wody, jak to żołnierze, więźniowie...

Niemniejszą plagą jest robactwo, jakie gnieździ się w starych kiedyś zanieczyszczonych budynkach — pluskwy, pchły. Latem żołnierze całemi kompanjami uciekają z pościelą z koszar, aby spać na dworze, ponieważ w budynkach nie mogą wytrzymać.

Demonstracje antypolskie

na Ukrainie.

RYGA, 16.10. Demonstracje przeciwpolskie na Ukrainie sowieckiej trwają w dalszym ciągu. Studenci wyższych uczelni sowieckich demonstrowali pod gmachem polskiego instytutu pedagogicznego w Kijowie wznosząc wrogie okrzyki pod adresem Polski.

W Charkowie odbył się wiec emigrantów z Małopolski Wschodniej, na którym wygłosił przemówienie artysta Kurbas, również pochodzący z Małopolski Wschodniej. Mówca gwałtownie atakował Polskę wzywając, aby proletarjat sowiecki położył kres rzekomym cierpieniom ludności ukraińskiej w Polsce.

Propaganda przeciwpolska na Ukrainie sowieckiej przybrała szerokie rozmiary — na ulicach miast przedstawiciele komunistycznej partji „Ukrainy Zachodniej" rozdają ulotki, zawierające apel do rządu sowieckiego, aby interwenjował w obronie ludności przed „faszyzmem polskim".

Wychodzące na Ukrainie dzienniki sowieckie szeroko rozpisują się o wypadkach w Małopolsce Wschodniej tendencyjnie przedstawiając i przekręcając fakty.

PAN HERVE ODDAJE NIEMCOM

POLSKIE POMORZE.

PARYŻ, 16.10. Redaktor naczelny „La Victoire" Gustaw Herve, którego myśl polityczna przeszła zadziwiającą ewolucję od anarchizmu aż do skrajnego nacjonalizmu, staje się obecnie apostołem zbliżenia francusko-niemieckiego.

Dzisiejszy numer „La Victoire" przynosi stanowczą propozycję dokonania rewizji traktatu Wersalskiego, aby za tę cenę zdobyć ostateczne porozumienie z Niemcami.

Chodzi o zrzeczenie się przez Francję plebiscytu, który ma nastąpić w Zagłębiu Saary, o zezwolenie na przyłączenie Austrji do Rzeszy niemieckiej, o zwrot Niemcom ich dawniejszych kolonij afrykańskich, będących obecnie pod zarządem Francji, o zezwolenie Niemcom na utrzymywanie armji równej ilościowo armji francuskiej, nareszcie o przyjacielską interwencję rządu francuskiego w Polsce, aby skłonić ją do zgodzenia się na zwrot „kurytarza" pomorskiego, o ile „wszechmocne" na Litwie Niemcy skłoniłyby Litwinów, którzy przez 5 stuleci połączeni byli z Polską do powrotu na łono państwa polskiego.

Według Gustawa Herve, jest to jedyny sposób uniknięcia wojny, któraby napewno doprowadziłaby do wykreślenia Polski z szeregu narodów niezależnych, a całą Europę utopiłaby w powodzi bolszewickiej, która zalałaby całą cywilizację.

NIEMCY

W POWODZI STRAJKÓW.

BERLIN, 16.10. Strajk w berlińskim przemyśle metalowym wykorzystywany jest usilnie przez komunistów do energicznej propagandy w zagłębiu Ruhry.

W połączeniu z walką zarobkową metalowców, rewolucyjna opozycja związków zawodowych (komuniści) dąży do sprowokowania strajku w górnictwie.

Akcja górników zainaugurowana będzie „marszem głodowym" 100 tysięcy górników do Dortmundu. Odbycie tego marszu planowane jest na dni od 25 do 27 października.

Ukraina bez autonomji.

UCHWAŁA KOMISARZY LUDOWYCH.

RYGA, 16.10. Na wniosek komisarjatu inspekcji robotniczo - włościańskiej rada komisarzy ludowych postanowiła zlikwidować 125 urzędów i instytucyj sowieckich, w tej liczbie wszystkie przedstawicielstwa republik związkowych w Moskwie. Zarządzenie to ma na celu przeprowadzenie oszczędności, oraz dalszą unifikację ustroju sowieckiego. Zniesiono m. in. również przedstawicielstwo ukraińskiej republiki sowieckiej przy rządzie związkowym.

W ten sposób po zniesieniu autonomicznego komisarjatu rolnictwa, oraz prawie wszystkich autonomicznych organizacji gospodarczych Ukrainy, likwidacja przedstawicielstwa ukraińskiego w Moskwie jest zakończeniem rozpoczętej przed rokiem ścisłej centralizacji ustroju sowieckiego.

Uchwała rady komisarzy ludowych jest równoznaczną z całkowitem skasowaniem autonomicznych praw Ukrainy, która została obecnie zdegradowana do stanowiska zwykłej prowincji całkowicie uzależnionej od rządów centralnych

Skazanie burmistrza

ZA FAŁSZOWANIE DOKUMENTÓW.

BYDGOSZCZ, 16.10. Wczoraj zapadł wyrok w toczącym się przed sądem okręgowym w Lesznie procesie karnym przeciwko urzędnikom magistratu w Rawiczu, oskarżonym o fałszowanie dokumentów dla celów zarobkowych.

Burmistrz miasta Rawicza, Jan Edmund Sławiński, skazany został na miesiąc i 3 tygodnie więzienia, b. sekretarz magistratu Jan Mądry na 6 miesięcy więzienia, oraz b. przewodniczący rady miejskiej w Rawiczu Nikodem Świetlik na dwa miesiące więzienia i 600 złotych kary pieniężnej.

Sławińskiemu i Świetlikowi zamieniono karę więzienia na grzywny po 600 złotych.

Kot zadusił

NIEMOWLĘ W KOŁYSCE.

Niebywały wypadek zdarzył się w Zakroczymiu, w rodzinie miejskich Matemków.

Matemkowie mieli roczne dziecko. Matka, która jest praczką, wyszła do pracy. Ojciec, bezrobotny, pilnował w domu dziecko.

Znudziło mu się to i wyszedł na pół godziny z domu. Gdy wrócił — zastał koszmarną scenę: dziecko leżało w kołysce, a na piersiach niemowlęcia siedział duży kot, z zębami wtopionemi w krtań dziecka.

Czas nieobecności ojca wystarczył żeby kot dziecko zadusił.

Mimo wysiłków lekarskich dziecka nie zdołano uratować.

Czy wpłaciłeś datek na łódź podwodną „OdpowiedźTreviranusowi"?

Niemcy przeciwko emigracji

sezonowych robotników rolnych z Polski.

Napięte stosunki polityczne i gospodarcze pomiędzy Niemcami i Polską nie wpływały dotąd na zagadnienia emigracyjne. Emigracja sezonowych robotników z Polski do Niemiec ustaliła się w ostatnich latach na 140.000 ludzi rocznie, nie licząc tych, którzy przedostawali się do Niemiec przez t. zw. czarną granicę, czyli poza ustalonym przez oba rządy kontyngentem. Jak jednak wskazują głosy prasy niemieckiej zanosi się na rewizję i w tej dziedzinie. Ostatnio wystąpił w tej sprawie August Locher, radca rządu niemieckiego w prowincji brandenburskiej na łamach **„Magazin der Wirtschaft"** z żądaniem zastąpienia obcych robotników rolnych własnymi.

W artykule swoim, zatytułowanym „Polityka rolnego rynku pracy" zwraca on uwagę, iż w roku bieżącym mija 40 lat od chwili, gdy po upadku Bismarcka, zaczęły napływać do Niemiec pierwsze grupy obieżysasów, których liczba doszło w r. 1914 do pół miljona. Korzystanie z taniego robotnika polskiego odbiło się, zdaniem jego, ujemnie na rozwoju organizacyjnym wielkich przedsiębiorstw rolnych, zwłaszcza w prowincjach wschodnich i środkowych. Nie budowano odpowiednich mieszkań robotniczych, ale lokowano emigrantów w marnych budach i szopach, nie starano się o lepszy rozkład pracy w ciągu całego roku, nie dbano o nowoczesne systemy pracy, o rozwiązywanie zagadnień socjalnych — rezerwuar rąk roboczych był niewyczerpany.

Wojna światowa wprowadziła tu duże zmiany, umową z roku 1921 ograniczono bardzo znacznie możliwość korzystania z pracy obcych robotników, ale na tej drodze, zdaniem autora, nie wiele się da zrobić. Od r. 1921 do 1929 zdołano zmniejszyć oficjalnie liczbę obcokrajowców w charakterze sezonowych robotników rolnych zaledwie o 5 proc. Muszą więc tu wkroczyć urzędy pośrednictwa pracy rolnej, które winny dążyć do takiej zmiany warunków pracy, by odpowiadały one wymogom niemieckich robotników rolnych. Locher stwierdza, iż tak zwana ucieczka ze wsi do miasta, miała miejsce przedewszystkiem w tych okręgach, do których ongiś zaczęli przyjeżdżać Polacy. Robotnik niemiecki nie mógł sprostać w walce konkurencyjnej z tanią siłą polskiego chłopa i emigrował do miasta.

W konkluzji domaga się autor reorganizacji urzędów pracy w tych specjalnie zagrożonych prowincjach, któraby umożliwiła im prowadzenie wytężonej akcji w kierunku całkowitego zastąpienia polskiego chłopa niemieckim robotnikiem rolnym.

W związku z tą akcją prasową warto wspomnieć, iż niemiecka centrala robotnicza prowadzi już od dłuższego czasu wytężoną akcję w kierunku skierowania bezrobotnych miejskich do pracy na roli. Dla celów doświadczalnych założono w okolicy Frankfurtu nad Odrą przy pomocy rządu specjalny zakład dla przeszkolenia długoletnich bezrobotnych dla prac rolnych. Nauka w tym zakładzie trwa tylko 4 tygodnie i obejmuje prócz techniki pracy rolnej, także zagadnienia higjeny, warunków mieszkaniowyhc i ubezpieczeń społecznych na wsi. Jak wykazała statystyka z pośród 1076 uczniów, którzy ukończyli ten zakład w ciągu pierwszych 8 miesięcy. 762 uzyskało natychmiast pracę.

Wielki sezon radjowy.

Rewja talentów i sław światowych.

Kierownictwa programowe stacyj nadawczych całego świata pracowały usilnie nad ustaleniem ramowych programów najbliższego sezonu, nakreślając zasadnicze linje, których się trzymać należy. Każda radjostacja, opierając się na doświadczeniach ubiegłych lat, stara się podnieść swój poziom w trosce o rozwój radjofonji i pozyskanie dla radja coraz to nowych zwolenników.

Przed dyrekcją „Polskiego Radja" stanęło trudne zadanie opracowania możliwie na jaknajwyższym poziomie stojącego programu, wobec uruchomienia z początkiem roku przyszłego olbrzymiej centralnej stacji nadawczej, która według zapewnień fachowców, słyszana będzie na detektor w całej prawie Polsce.

Bardzo interesująco przedstawia się sezon muzyczny „Polskiego Radja". Kierownictwo muzyczne zapowiada szereg koncertów, w których wezmą udział siły pierwszorzędne o sławie światowej. Poza artystami i śpiewakami, których usłyszymy dzięki transmisjom koncertów z Filharmonji warszawskiej i występom w studjo, polskie stacje nadawcze transmitować będą w przyszłym sezonie kilkadziesiąt najświetniejszych koncertów międzynarodowych.

I tak w tej rewji talentów i sław błyszczeć będą takie nazwiska znakomitości śpiewaczych, jak: Elżbieta Schumann, jak Kiepura i Józefa Manowarda; słynni soliści-skrzypkowie: Paweł Kochański, Jerzy Kulenkampf, N. Milstein, P. Popoff, Vasa Prihoda, Zoltan Szekely, Józef Szigeti, Franciszek Vecsey; wiolonczeliści: Emanuel Feuermann, Arnold Marig Földesy, Henryk Mainardi, Grzegorz Piotigorski, Juro Tkalcic; pianiści: Aleksander Brailowski, Robert Casadesus, Walter Gieseking, Jolles Heinz, Alfred Hoehm, Alfred Cortet, Mikołaj Orłow, Franciszek Osborn, Maurycy Rosenthal, Artur Rubinstein, Igor Strawiński i wreszcie kapelmistrze: Herman Abendroth, Kresimir Baranovic, Oskar Fried, Jerzy Georgescu, Eryk Kleiber, Otton Klemperer, Rudolf Nilius i Igor Strawiński.

Wszystkich tych artystów, którzy znani są dobrze scenom operowym i estradowym całego świata, słuchać będą w całej Polsce za pośrednictwem stacji centralnej i rozgłośni prowincjonalnych posiadacze aparatów detektorowych.

Zaznaczyć należy, iż z pośród wymienionych artystów takie sławy, jak **Jan Kiepura, Paweł Kochański i Artur Rubinstein**, wystąpią w reprezentacyjnych polskich koncertach międzynarodowych, które transmitowane będą przez wszystkie radjostacje europejskie.

Poza dziełem muzycznym przygotowuje „Polskie Radjo" szereg sensacyj również i w innych działach programowych, a więc: w literackim i odczytowym.

Radjo sprawiło, iż sztuka i to najwyższa sztuka przychodzić będzie sama do radjosłuchaczów, dając im maksimum wzruszeń artystycznych. Na szeroką skalę zakrojone poczynania „Polskiego Radja" przyjmie z radośnią polski świat radjowy, który rozszerzy się ogromnie.

Jesienna wyprawa

SZYBOWCÓW DO BEZMICHOWEJ.

W dniu 15 bm. rozpoczęła się czwarta jesienna wyprawa szybowcowa do Bezmichowej, organizowana przez Aeroklub akademicki we Lwowie wespół ze Związkiem awjatycznym studentów politehcniki lwowskiej.

Celem wyprawy, w której bierze udział **6 szybowców lwowskich**, oraz 4 szybowce innych aeroklubów, będzie szkolenie pilotów szybowcowych, oraz przeszkolenie na szybowcach pilotów płatowcowych. Wyprawa będzie miała niejako charakter wielkiego zjazdu lotniczego, podczas jej trwania bowiem przybędzie do Bezmichowej szereg wybitnych przedstawicieli naszego świata lotniczego, m. in. znani lotnicy, jak kpt. Orliński, por. Żwirko, kpt. Giedgowd, por. Meisner itd. Pozatem wyprawę odwiedzi zastępca szefa departamentu aeronautyki ppłk. Kuźmiński, sekretarz generalny aeroklubu R. P. mjr. Kwieciński, oraz kpt. Skarżyński z komisji lotnictwa sportowego.

Cała wyprawa zostanie sfilmowana staraniem departamentu aeronautyki, który film z wyprawy zużytkuje dla celów wyszkolenia w oficerskiej szkole pilotów.

WESOŁE I SMUTNE.

Maj, czy listopad.

Dwa są wciągu roku piękne miesiące: maj i listopad. W jednym przypada cudna wiosna, w drugim równie cudna polska jesień. Ma to wpływ na miłość i politykę. Proponuję napisanie traktatu na temat wpływu pór roku na wydarzenia polityczne i stan umysłów. Przemiany wewnętrzne zarówno w narodzie, jak i w poszczególnych jego przedstawicielach zdarzają się w Polsce właśnie z reguły albo w listopadzie, albo w maju. Częściej nawet w listopadzie, stąd historyczne spostrzeżenie.

— Listopad niebezpieczna dla Polaków pora! —

Wyspiański, wkładając tę uwagę w usta wielkiego księcia Konstantego być może nie przypuszczał, jak krótko trzeba było czekać na to, aby znalazła ona potwierdzenie co roku niemal w życiu Polski niepodległej.

W listopadzie odzyskaliśmy niepodległość i potem w paru innych listopadach mieliśmy zawsze jakieś poważniejsze przesilenia rządowe, albo większy wypadek o znaczeniu politycznem.

Wybory, które nadchodzą, też się odbędą w listopadzie, w miesiącu rocznicy powstania listopadowego.

Racjonalista mógłby dowodzić, że w Polsce, jako w kraju rolniczym, muszą się najprzód skończyć żniwa i kopania ziemniaków, nim się znajdzie czas na sprawy publiczne.

Trzymajmy się jednak wpływu pór roku.

Chodzi o to, czy maj ma wpływ na listopad, oraz jaka jest różnica gatunkowa między przemianami majowemi, a listopadowemi i wreszcie czy i o ile dojrzały listopad jest mądrzejszy od zielonogłowego maja.

Są to problemy zasadnicze nie tylko w zakresie prac instytutu meteorologicznego.

Istotą obecnej walki przedwyborczej jest zmaganie się maja z listopadem, rozhukanej wiosny z dojrzałą, a jednak odwiecznie piękną polską jesienią — Słońce, pogody i cała natura wychowuje człowieka i narody, kształtuje ich umysły i serca. Pomyślcie nad tem, że nieświadomie, nawet w życiu publicznem, jesteśmy powolni nakazom praw przyrody polskiej.

Więc się zastanówcie, czy mamy w radosnej twórczości maja tonąć w beztrosce o jutro naszych pól z młodzieńczą wiarą, że przed nami tylko lato pogodne i ciepłe, czy też w dojrzałej rozwadze wziąć na swe barki ciężką odpowiedzialność za przetrwanie niechybnie nadchodzącej surowej zimy. Czy mamy kwitnąć z wiarą w jedno słońce, które przecież kiedyś zajdzie, czy też przezornie przygotować zapasy uświadomienia obywatelskiego na trudne przeżycia długich nocy zimowych?

Zastanówmy się!

K. Ć — rk.

Ilu księży katolickich

JEST NA ŚWIECIE.

Jak podaje niemieckie pismo katolickie „Klerus Blatt", wynosi ogólna liczba księży katolickich na całym świecie 312.000 osób. Z liczby tej przypada na Europę 200.324. W Australji i Oceanji wypada 1 ksiądz na 300 katolików, w Afryce na 400, w Chinach na 800, w Indjach na 860, w Japonji zaś na 880.

Samobójstwo b. wiceprezydenta Jarży

MEC. PAWEŁEK DZIĘKI NIEOBECNOSCI W SOSNOWCU UNIKNĄŁ KULI.

Wczoraj o godz. 9.45 rano przechodzący ulicą Sienkiewicza, koło drukarni Ojdanowskiego, byli świadkami niezwykle tragicznej sceny.

Już na chwilę przedtem przechodnie zauważyli przechadzającego się mężczyznę w wieku lat 40, w jasnej zarzutce, blondyna, który nerwowym ruchem spoglądał co chwilę na zegarek.

Za chwilę od strony miasta podeszła młoda blondyna, ku której szybko zbliżył się ów mężczyzna.

Rozmowa trwała krótko.

Po żywej wymianie słów mężczyzna ów wydobył rewolwer i strzelił do blondyny, która upadła na bruk, poczem drugą kulę skierował w serce i za sekundę padł nawznak. Za chwilę się podniósł, ukląkł i znów padł nawznak. Czterej tragarze-żydzi podnieśli go, biorąc na ręce i chcąc przenieść do dorożki. Denat zaczął się rzucać, głowa jego kilkakrotnie poruszyła się gwałtownie i wnet zwisła bezwładnie.

MĄŻ I ŻONA.

Zjawiła się policja i przejeżdżający dorożką dr. Branicki, który stwierdził skon denata.

W samobójcy rozpoznano Kazimierza Jarżę, b. wiceprezydenta m. Sosnowca i członka egzekutywy P. P. S. Zagłębia Dąbrowskiego.

Niewiasta, do której Jarża strzelał, była to druga jego żona Aleksandra, z domu Leontjewa, którą Kaz. Jarża zaślubił przed rokiem w N. Targu po śmierci swej pierwszej żony.

W DRODZE DO SĄDU.

Wczoraj rano Jarżowa wyszła — jak zwykle — z kancelarji mec. Pawełka do Sądu okręgowego w sprawach kancelarji. Towarzyszyła jej koleżanka.

Jarża czekał na tę chwilę. Widziano go jadącego tramwajem od strony Pogoni. Dojechał do poczty, tu wysiadł i skierował swe kroki w stronę ul. Pilsudskiego. Osoby, które go widziały w tramwaju i potem z nim rozmawiały, stwierdzają, że Jarża był zupełnie spokojny i niczem nie zdradzał zdenerwowania.

Mówiąc nawiasem, Jarża już onegdaj przechadzał się ul. Sienkiewicza, między elektrownią a ul. Kościelną, był mocno roztargniony, a zagadnięty przez członka redakcji „K. Z." na temat, co się dzieje w P. P. S., odpowiedział, machnąwszy ręką:

— Bardzo są to powikłane sprawy. Trza to będzie rozplątać...

Widocznie Jarża już onegdaj czekał na żonę, ale czy się doczekał, niewiadomo.

AWANTURA PRZED TYGODNIEM.

Jak stwierdza inna osoba, Jarżowa wyprowadziła się od męża w ub. tygodniu i wtedy — na odchodnem — Jarża ją zbił na podwórzu kolonji magistrackiej na Pogoni, gdzie Jarżowie mieszkali.

Jarżowa przeprowadziła się do swego ojca.

W każdym razie nasuwa się pewien związek między fermentem w P.P.S. a nieporozumieniem małżeńskiem.

W PRZEDEDNIU TRAGEDJI.

Pożycie małżonków Jarżów nie było — jak ludzie mówią — szczęśliwe.

Nietylko w domu, ale i w lokalach publicznych kłócili się między sobą, a nawet dochodziło do rękoczynów, nawet na ulicy. Jarżowa skarżyła się, że mąż ją maltretuje a nawet zasięgała porady adwokackiej w tej sprawie.

Aż przyszedł ferment w łonie P.P.S. Wiemy, że udział w tej sprawie Jarżowej, znanej z przekonań socjalistycznych, był tylko pośredni, jednakże nie można powiedzieć, by na tem tle między nią a mężem nie dochodziło do sprzeczek.

Wiadomo, że Jarżowa stała po stronie secesjonistów pp. d-ra Pawełka i Radka.

W KANCELARJI ADWOKATA.

Przed tygodniem Jarżowa została przyjęta przez mec. Pawełka w charakterze urzędniczki jego kancelarji adwokackiej.

Mąż jej był temu przeciwny i na tem tle dochodziło do sprzeczek.

Jednakże sprzeczki te w ostatnich dniach przybrały ton — zdawałoby się — spokojny.

Małżonków widziano spacerujących spokojnie i jakoby przekonywujących się nawzajem. Onegdaj wieczorem Jarżową widziano w cukierni Warszawskiej, gdzie wypiła kilka szklanek czarnej kawy. Gdy przysiadł się do niej Jarża, rozmawiała chwilę spokojnie.

CZY PAWEŁEK JEST W DOMU?

Świadkowie zajścia stwierdzają, że Jarża po krótkiej rozmowie strzelił do swej żony, trafiając ją w szyję, podobno z tyłu.

Przedtem zwrócił się do żony z zapytaniem:

— Czy Pawełek jest w domu?

Jarżowa odpowiedziała, że nie widziała go. Wówczas Jarża, jakby niedowierzając jej, zapytał jej towarzyskę, a otrzymawszy odpowiedź, że mec. Pawełek wyjechał na rozprawę do Zawiercia, chwycił żonę za rękę, a tymczasem koleżanka szybkim krokiem oddaliła się.

Jest więcej jak pewne, że pierwsza kula była przeznaczona dla mec. Pawełka, który uniknął jej tylko dzięki swej nieobecności w Sosnowcu.

KULA W SERCE.

Jarżową przewieziono do szpitala Renardowskiego, stwierdzając naruszenie kręgu i stan b. niebezpieczny.

Jarża wpakował sobie kulę w samo serce.

Gdy na miejscu tragedji zebrały się tłumy, widziano już tylko trupa z czerwoną plamką na białej koszuli.

Jarża leżał siny nawznak.

O godzinie 10.45 zwłoki jego odwieziono do kostnicy.

LIST DO MĘŻA.

W kieszeni zmarłego Jarży znaleziono m. in. list, pisany niedawno przez żonę do niego.

List ten zawiera pewnego rodzaju deklarację intymnych uczuć. Treści listu oczywiście nie chcemy podawać, gdyż jest on zbyt osobistej natury.

W każdym razie treść tego listu w dużym stopniu wyjaśnia podrażnienie nerwowe Jarży w stosunku do żony.

JESZCZE JEDEN SZCZEGÓŁ.

Świadkiem tragicznego zajścia był p. Zakolski, który szedł wtedy ulicą; opowiada, że ujrzał moment, gdy po trzech strzałach, Jarża padł na ziemię, a do niego podbiegła zakrwawiona kobieta (Jarżowa) zaczęła krzyczeć, wołając o ratunek.

JARŻA I PAWEŁEK.

Stosunek p. Pawełka do K. Jarży po posiedzeniu egzekutywy w dniu 5 bm., kiedy to rozstrzygnęła się negatywnie sprawa kandydowania mec. Pawełka z listy PPS., zaostrzył się do tego stopnia, że nie rozmawiali ze sobą od tego czasu ani razu. Kiedy do Sosnowca przyjechała p. Kwapińska i w towarzystwie K. Jarży chciała się udać do kancelarji p. Pawełka, który ma bronić jej męża, wówczas Jarża przeprosił ją, że z nią do kancelarji nie pójdzie i przeczekał na schodach, dopóki p. Kwapińska nie wyszła od mec. Pawełka, następnie udał się z nią Jarża do więzienia w Mysłowicach.

Kiedy się Jarża dowiedział, że żona jego dostała posadę w kancelarji mec. Pawełka, podobno codziennie w różnych porach dnia przechadzał się ulicą Piłsudskiego przed domem, gdzie mieszka mec. Pawełek, jakby na kogoś oczekiwał.

Na ten fakt zwróciła uwagę między innemi pracownicżka kancelarji mec. Pawełka.

Szczęśliwym zbiegiem okoliczności mec. Pawełek w ostatnich dniach wyjeżdżał na rozprawy do Zawiercia, gdzie spędzał całe dnie.

Niewątpliwie Jarża chciał załatwić swe porachunki osobiste (a może i partyjne) z mec. Pawełkiem, co przyznają osoby z jego otoczenia.

KAZIMIERZ JARŻA.

Kaz. Jarża był od roku 1920 członkiem Rady miejskiej, przez dwie jej kadencje był wiceprezydentem od maja 1925 roku. Pozatem był czynnym członkiem egzekutywy P.P.S. Zagłębia Dąbrowskiego.

Po Jarży zostało pięcioro sierot nieletnich, z których najstarszy chłopiec uczęszcza do II kl. gimnazjum.

STAN JARŻOWEJ.

Jarżowa ma przestrzeloną szyję. Kula weszła z lewej strony i utkwiła pod szczęką z prawej strony. Szczęka pęknięta. Gdyby kula o włos zboczyła, śmierć byłaby nieunikniona, bowiem kula przerwałaby tętnice. Ranna została prześwietloną i skierowaną do szpitala na Renardzie, gdzie dokonana zostanie operacja wyjęcia kuli.

Stan Jarżowej wieczorem nie przedstawiał się groźnie, choć jest ciężki. Jarżowa ze względu na przestrzeloną szyję pozostaje w pozycji siedzącej. Przytomności nie straciła, lecz nie może mówić i pisze na kartce. Czuwa przy niej matka. Dziś odbędzie się operacja.

W związku z powyższą tragedją wydaliśmy nadzwyczajny dodatek, który drukowaliśmy do późnego wieczora. Dodatek rozszedł się w Sosnowcu, a do Będzina i Dąbrowy nie mogliśmy już nastarczyć nakładu.

Jakie listy wyborcze

złożono wczoraj i onegdaj w okręgowej komisji.

Onegdaj i wczoraj zostały złożone w Okręgowej Komisji wyborczej w Będzinie następujące listy kandydatów na posłów do Sejmu:

1) Jedność robotniczo - chłopska: czołowy kandydat p. W. Rożek, kooperatysta, zamieszkały w Radości pod Warszawą. Drugie miejsce zajmuje Ignacy Kałada, kotlarz z Zagórza.

2) PPS-lewica obejmuje 12 nazwisk. Czołowe miejsce zajmuje p. Piotr Spałek, ślusarz z Krakowa, drugie miejsce p. Wł. Gomułka, ślusarz z Zawiercia, trzecie p. Noga i czwarte p. Leśniak, obaj z Sosnowca.

3) Żydowski robotniczy komitet wyborczy Poalej-Sjon obejmuje 6 nazwisk. Czołowy kandydat Lew Icek Juda, nauczyciel z Warszawy, drugie miejsce zajmuje Natan Buksbaum, dziennikarz z Warszawy, na trzeciem miejscu figuruje dr. Hersz vel Henryk Lieberman z Sosnowca.

4) Katolicki Blok Ludowy obejmuje 8 nazwisk. Na czołowem miejscu znajduje się Kazimierz Służałek, inżynier, Eljasz Kazimierz z Zawiercia, p. Rowińska Bronisława z Sosnowca.

5) Blok lewicy socjalistycznej (Bund i N. S. P. P.) obejmuje 9 nazwisk. Na czołowem miejscu znajduje się Rozencwajg Albin (pseudonim Różycki), chemik z Krakowa, Kraszewski Franciszek, murarz z Sosnowca, Żurek Jan, robotnik z Sosnowca.

W dniu dzisiejszym, jako ostatnim dniu składania list wyborczych, złożą listy najpoważniejsze ugrupowania, a więc Stronnictwo narodowe, Centrolew i BB.

Dochodzenie wodno-prawne.

Piętrzenie wody na Przemszy w Będzinie.

Na skutek wystąpienia Magistratu Będzina, zakładów przemysłowych, oraz właścicieli gruntów w sprawie piętrzenia wody na Przemszy przez fabrykę Potoka w Małobądzu, w ub. środę odbyło się t. zw. dochodzenie wodno-prawne, z udziałem czterech delegatów województwa z dr. Kałuskim na czele, przedstawicieli starostwa, Magistratu, zakładów przemysłowych i zainteresowanych właścicieli gruntów.

Sprawa piętrzenia wody przez wspomnianą fabrykę ma dla Będzina niezmiernie duże znaczenie, gdyż przedewszystkiem jest to ściśle związane z zamierzoną przez miasto budowę kanalizacji, której forma i długość sieci, a więc czynniki wpływające na znaczne podwyższenie kosztów budowy, uzależnione są od istnienia jazu i rozmiarów piętrzenia wody. Pozatem ogromny staw w Małobądzu jest rozsadnikiem malarji i w dużym promieniu zatruwa powietrze. Wreszcie skutkiem sztucznego podniesienia poziomu wody, potworzyły się na dużej przestrzeni mokradła, niszczone są pola i łąki, a rzeka ulega zamulaniu. Tego rodzaju stan rzeczy powoduje duże straty materjalne oraz ustawiczne skargi i zatargi, to też władze miarodajne, z uwagi na znaczenie sprawy, gdzie prócz interesów prywatnych wchodzą w grę i interesy publiczne, niewątpliwie zagadnienie to pomyślnie rozwiążą ku ogólnemu zadowoleniu, zwłaszcza, iż powodujące tak ogromne straty piętrzenie wody, daje w rezultacie fabryce Potoka korzyści nieznaczne, w postaci 50 HP. jako siły popędowej.

Wspomniana komisja bardzo szczegółowo badała na miejscu stan rzeczy, zbierając wszelkie dane, jak również ustne i pisemne sprzeciwy zainteresowanych instytucyj i osób prywatnych.

O rozmiarach pracy i usiłowaniu gruntownego zbadania zagadnienia świadczy fakt, iż komisja pracowała od godz. 9 rano do 1 w nocy.

Prócz zebrania całego mnóstwa niezmiernie ciekawych faktów, świadczących o szkodliwości piętrzenia wody, stwierdzono, iż poziom wody jest podniesiony o 3 mtr. z czego łatwo wywnioskować, że skutki jazu dawały się we znaki na dużej przestrzeni.

Oczywista, zadaniem komisji było tylko zaznajomienie się na miejscu z istotą rzeczy i zebranie wszelkiego w tej sprawie materjału, poczem zostanie opracowany odpowiedni wniosek, na podstawie którego władze wydadzą miarodajne orzeczenie.

Jest rzeczą pewną, iż decyzja władz będzie zgodna z interesami miasta i ludności, zwłaszcza wobec wysunięcia korzystnych dla fabryki Potoka propozycyj i ekwiwalentu.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

17 Piątek	**Dziś** Wiktora B. **Jutro** Łukasza Ewang. Wschód słońca 6 m. 3. Zachód „ 16 m. 41.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — „POGANIN".
Kino „Palace" — „Gdy kobieta się zapomina".

Teatr miejski

W SOSNOWCU.

Dziś tj. w piątek 17 bm. po w Sosnowcu po cenach zniżonych doskonała komedja amerykańska Montgomerry'ego „Dzień bez kłamstwa". Jest to ostatnie przedstawienie tej komedji, to też ci, którzy jej dotąd nie widzieli, mają ostatnią okazję.

Jutro tj. w sobotę czeka bywalców teatralnych niespodzianka, a mianowicie przewyborna farsa francuska „Panna Flute" z Heleną Tańską w roli tytułowej. „Panna Flute", dzięki kapitalnym sytuacjom, doskonale nakreślonym postaciom i niewymuszonemu humorowi stanowi prawdziwą perłę lekkiego repertuaru.

W niedzielę o godz. 4 popoł. „Hokus Pokus".

W niedzielę o godz. 8.15 wiecz. — „Panna Flute".

„Artyści", sensacyjna sztuka amerykańska Wattera i Hopkinsa, która obiegła cały świat, ostatnio grano 150 razy w teatrze polskim A. Szyfmana w Warszawie, ukaże się we wtorek 21 bm. na scenie teatru miejskiego.

Teatr Polski w Katowicach.

REPERTUAR.

Piątek dnia 17 b. m. występ teatru „Reduta" o godz. 19.30.
Sobota dnia 18 b. m. „Wicek i Wacek" dla szkół o godz. 15.30.
Sobota dnia 18 b. m. „Palestrant" o godzinie 19.30.
Niedziela dnia 19 b. m. „Opowieści Hoffmanna" o godz. 15.30.
Niedziela dnia 19 b. m. „Dar poranka" o godz. 19.30.
Wtorek dnia 21 b. m. „Palestrant" o godzinie 19.30.

PROGRAM RADJOWY

KATOWICE.

NA PIĄTEK 17 PAŹDZIERNIKA 1930 R.

11.40 Przegląd prasy krajowej. P. A. T. (P. R. Warszawa). — 11.58 Sygnał czasu z Obserwatorjum astronomicznego w Warszawie, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. — 12.10 Koncert z płyt gramofonowych. — 13.10 Komunikat meteorologiczny (P. R. Warszawa). — 13.25 Przerwa. — 15.00 Komunikat gospodarczy z Warszawy. — 15.30 Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych woj. Śląskiego. — 15.50 Lekcja języka francuskiego (P. R. Warszawa). — 16.10 Opowiastki dla dzieci starszych. — 16.25 Koncert z płyt gramofonowych. — 17.15 „W zaułkach Paryża" — wygł. p. Jan Wiktor (P. R. Kraków). — 17.45 Koncert popołudniowy (P. R. Warszawa). — 18.45 Codzienny odcinek powieściowy. — 19.00 Rozmaitości. — 19.15 Prof. dr. Kazimierz Simm, doc. Uniw. Jag.: — Ze świata przyrody — „Z biologji wód słodkich: Osiadłe zwierzęta wód słodkich". — 19.35 Prasowy dziennik radjowy (P. R. Warszawa). — 19.50 Komunikaty sportowe. — 20.00 Pogadanka muzyczna — p. Karol Stromenger (P. R. Warszawa). — 20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonji warszawskiej. Po koncercie: komunikat meteorologiczny z Warszawy, zapowiedź programu na dzień następny oraz nadprogram (do godziny 23.00). — 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim. Korespondencję słuchaczy zagranicznych (z Europy, Afryki, Azji i t. d.) omówi dyrektor programów Polskiego Radja w Katowicach — Stefan Tymieniecki.

× **PAMIĄTKOWA FIGURA.** W dniu wczorajszym rozpoczęto murowanie pamiątkowej figury przy zbiegu ulic Piłsudskiego i Teatralnej w Sosnowcu. Figura ta ufundowana jest ze składek społeczeństwa zagłębiowskiego, które hojnie popłynęły na wieść o zbezczeszczeniu krzyża, który stał w tym miejscu.

PIORUNUJĄCY LIST

jednego z przypadkowych czytelników Expresika.

W artykule na temat ignorancji dr. Gosiewskiego, kandydata z listy państwowej B. B., który napisał w „Expresie Zagłębia", że Konfederacja Barska zmagała się z Targowicą, wytknęliśmy mu ten skandaliczny błąd, przypominając, że Konfederacja Barska działała w latach 1768 — 1772, a Targowica w r. 1791, a zatem obie te formacje nie mogły walczyć ze sobą. W tej sprawie wczorajszy „Expres Zagłębia" zamieścił następującą notatkę p. t. „Musimy wyjaśnić":

Zamieszczony w numerze wczorajszym artykuł d-ra W. Gosiewskiego p. t. „Związek obrony wolności" dał asumpt jednemu z przygodnych czytelników naszych do napisania piorunującego listu o nieznajomości historji.

Jeżeli zmyloną w korekcie datę (zamiast rok 1792 wydrukowano 1772) poprawimy, wówczas cały artykuł jest w porządku. Trzeba go tylko czytać uważnie. Dr. Gosiewski, pisząc, że na Targowicę odpowiedzieli słabo patrjoci z konfederacji barskiej, jest w zupełnym porządku, gdyż istotnie przeciw Targowicy występowały żyjące jeszcze wówczas osoby, które zawiązały konfederację barską w roku 1768-ym. Twierdzenie więc autora listu, jakoby dr. Gosiewski napisał, że odpowiedzią na Targowicę była konfederacja barska, jest złośliwym i w dodatku nieudolnym wymysłem.

Powyższy wywód, mający na celu ratowanie na gwałt dr. Gosiewskiego, jest tak nieudolny, tak grubym sznurem szyty i stojący na poziomie inteligencji niżej trzeciej klasy, że tylko skwalifikować go można jako dalsze brnięcie po tem trzęsawisku, na jakie wprowadził historję dr. Gosiewski, zdaniem dyr. Mazura, inteligent pierwszej klasy. By nie mówić gołosłownie, stwierdzamy, że:

1) Ani dr. Gosiewski ani redakcja E. Z. nie zauważyła fatalnego błędu i trzeba było dopiero „jednego z przygodnych czytelników" E. Z., który słusznie zresztą napisał piorunujący list.

2) Jeżeli „Expres Zagłębia" ratował p. Celinę Sauterównę, winę „bujania" zwalając na korektę, bylibyśmy nawet skłonni w błąd ten uwierzyć, jako że w tym wypadku bardziej nam odpowiadało „obejmowanie" niż „bujanie". Teraz jednak nie wierzymy w ten argument, gdyż jeśli poprawilibyśmy datę 1772 na 1792, to dlaczego dr. Gosiewski pisał wyraźnie, **że „były to lata przed pierwszym rozbiorem 1792 r."**, kiedy to (cytujemy dalej dra Gosiewskiego) **„stworzono związek Targowicy"**, a wiadomo przecież, że w r. 1792 było od pierwszego rozbioru akurat tak daleko, jak od Targowicy do Konfederacji Barskiej, o czem redakcja „Expresu Zagłębia" może dowiedzieć się się z podręcznika dla freblanek.

3) Osób, które walczyły w szeregach Konfederacji Barskiej w r. 1768, żyło w r. 1792 wiele, ale nazwisk tych osób, **co Konfederację Barską zawiązały, dlaczego nie wymienił Expresik?**

4) Nie możemy więc zgodzić się z „Expresem Zagłębia", który piorunujący list „jednego z przygodnych czytelników" E. Z nazwał „złośliwym i w dodatku nieudolnym wymysłem", natomiast akcję ratunkową Expresika, mającą na celu ocalenie dra Gosiewskiego przed zarzutem katastrofalnej nieznajomości historji Polski, musimy określić albo jako cynizm ordynarny albo jako kompletne nieuctwo, panujące w redakcji „Expresu Zagłębia".

Nie tak znów wielkie kłopoty,

jak się wydaje Expresikowi.

Niewiadomo już obecnie, czy wogóle w jakiejś notatce Expresika jest jakaś szczypta prawdy... Gdzie się tkniemy, wyłazi nieprawda, bujda a conajmniej nieścisłość. Gdybyśmy chcieli wszystko wytykać i prostować, musielibyśmy wydawać specjalną gazetę.

Oto wczoraj w artykule pt. „Kłopoty PPS. w Zagłębiu" doniósł Expresik, że

zjechał do Sosnowca p. Popiel z NPR., o którym wiadomo ponadto, że fabrykował ongiś dziurawe maski gazowe na użytek armji. P. Popiel, w towarzystwie p. Jędralskiego i jeszcze jednego niedobitka konferował z Bieniem. Rozmowa miała posmak sensacyjny. Mianowicie p. Popiel domagał się... itd.

Reszty nie drukujemy, bo szkoda nam miejsca na bzdury. Wystarczy jednak, by stwierdzić kłamstwo pierwszej klasy, jasne dla każdego, kto wie — a wiedzą o tem wszyscy, którzy gazety czytają — **że b. poseł Popiel siedzi w więzieniu w Brześciu, a zatem nie mógł być równocześnie w Sosnowcu.**

W Sosnowcu był b. min. **Jankowski** i wraz z p. Jędralskim pertraktował w sprawach wyborczych m. in. z p. Bieniem. W rezultacie tych pertraktacyj ustalono, że pierwsze miejsce z listy Centrolewu w naszym okręgu zajmie b. poseł Bień, drugie b. poseł Stańczyk, trzecie b. min. Jankowski (z NPR.). Obie strony z paktu są zadowolone, a PPS. specjalnie... I jak tu mówić o jej kłopotach?

Zakład badania materjałów przem.

przy państwowej szkole górniczej i hutniczej im. Staszica w Dąbrowie.

W krajach tak uprzemysłowionych, jak Zagłębie i Górny Śląsk, sprawa używania w przemyśle odpowiednich materjałów i surowców, kontrolowanie rezultatów gospodarki i objektów produkcji odgrywa bardzo wielką rolę.

Czy wypuszczony na rynek produkt jest dobry, czy użyty materjał i surowiec są właściwe i odpowiadają charakterowi produkcji, czy dostawca jest człowiekiem sumiennym, czy dostarczane przez niego materjały i surowiec odpowiadają przedstawionym próbkom i wzorom, wszystko to nadzwyczaj interesuje przemysłowca i handlowca, a rezultat pracy i powodzenie, są często zależne od użycia właściwych materjałów, do właściwych celów.

To też w zrozumieniu doniosłej roli, jaką odgrywa w gospodarce szybka a dokładna analiza materjałów i surowców, oraz przeprowadzenie badań i orzeczeń w sprawach spornych i rozjemczych, — **został otwarty w roku 1925-m zakład badania materjałów przemysłowych przy państwowej szkole górniczej i hutniczej w Dąbrowie.**

Instytucja ta, nie będąc przedsiębiorstwem przemysłowem, założonem z chęci zysków, lecz placówką o charakterze użyteczności publicznej, ściśle związana z instytucją państwową, jaką jest szkoła górnicza i hutnicza, daje gwarancję, iż badania będą przeprowadzane objektywnie, a w tych wypadkach gdy chodzi o fachowe pobranie prób do badania, lub o ekspertyzę na miejscu, zakład stanowi instytucję bezstronną, której zawsze zawierzyć można.

Zakład postawił sobie za zadanie obsłużyć potrzeby przemysłu w sposób szybszy i tańszy, niż to mogą zrobić pracownie przy uniwersytetach i politechnikach, które prócz tego mają na celu pracę naukową, lub prywatne laboratorja niemieckie, poza granicami kraju.

Postępujący stale rozwój zakładu wskazuje, iż jest on placówką potrzebną i spełnia swe zadanie.

W ciągu 5-ciu lat swej działalności, wykonał on kilka tysięcy oznaczeń węgla kamiennego, brunatnego, koksu, torfu, wód do celów przemysłowych i higjenicznych, wód ściekowych, smarów, rud, żelaza, stali, stopów, gazów, kopalnianych, i przemysłowych, materjałów budowlanych, cementu, betonu i t. p.

W ostatnich czasach, ze względu na życzenie klijentów zakład rozszerzył swą działalność w kierunku badań mechanicznych i metalograficznych, ma zamiar wprowadzić terminowe wykonywanie analiz w ciągu kilku godzin.

Możności rozwojowe zakładu i zaspokojenie przez niego wszystkich żądań przemysłu w **zakresie badań i analiz są uwarunkowane spopularyzowaniem samego Zakładu.**

Im więcej przemysłowców, handlowców, samorządów, gmin będzie się zwracało do zakładu, tym doskonalsze mogą być stosowane przez niego maszyny, urządzenia i metody, tym mniejszym będzie koszt przeprowadzonych badań, a więc dla szerszych sfer staną się one dostępne.

Puder „bebe"

i WIEC B. B.

„Bebe" (B. B.) podobno cieszy się największym powodzeniem wśród dzieci (w starszem społeczeństwie wogóle o żadnem powodzeniu mowy być nie może). Tajemnica tego powodzenia leży w pięknym tytule fonetycznie przypominającym puder dla dzieci zwany „bebe". Z tego też powodu zawiadomienia o wiecach B. B. odbywają się za pośrednictwem dzieci szkolnych. Miało to miejsce również i w dniu wczorajszym na placu szkoły powszechnej Nr. 16 w Sosnowcu, przy ul. Kamiennej. Dzieci zawiadomiły rodziców, których przybyło około 120 osób.

Prelegentów w osobach pp: dyr. Kaczkowskiego i Szenka przywiózł samochód Kasy chorych z numerem rejestracyjnym 2447 Kl. O tym osobnym szczególe, jakimi samochodami przyjechali prelegenci, wspominamy tylko dlatego, aby zaznaczyć, że samochód Kasy chorych jest „należycie" używany.

Długo i mętnie przemawiał p. Kaczkowski. Prawdopodobnie przemówienie miał przygotowane dla dzieci, to też, ponieważ dzieci poszły na bardziej godziwą rozrywkę, a starsi nie godzili się z wywodami mówcy, często i gęsto padały okrzyki w rodzaju: fałsz, kłamstwo i t. p. Największą satysfakcję miał prawdopodobnie mówca z brawa, które otrzymał. Biło brawo bowiem trzy osoby, a mógł nikt nie klaskać.

Na zebraniu było kilku przedstawicieli policji. Pomimo licznych głosów protestu i okrzyków spokój był zupełny i zebranie nie zostało rozwiązane.

× **Z SAMORZĄDU W CZELADZI.** Jak już donosiliśmy w Czeladzi bawi od kilku dni delegat wojewódzki p. Jurjew, który przeprowadza inspekcję gospodarki miejskiej. Pobyt jego w Czeladzi potrwa przypuszczalnie do wtorku. Według wersji, krążących po mieście, badanie gospodarki nastąpiło na skutek zażalenia opozycyjnej większości Rady; z innej natomiast strony wysuwane jest twierdzenie, że przyjazd delegata spowodowany został prośbą, kilkudziesięciu mieszkańców, o rozwiązanie Rady. Przypuszczać jednak należy, że po sprawozdaniu p. Jurjewa nastąpi zakończenie zatargu samorządowego w Czeladzi. Niewiadomo tylko, czy władze rozwiążą Radę, czy też odwołają burmistrza. Sądząc jednak z dotychczasowych zarządzeń, należy się spodziewać raczej rozwiązania Rady.

× **O POCZTĘ NA PIASKACH.** Kilkakrotne wystąpienia mieszkańców Piasków do władz pocztowych i do Magistratu Czeladzi o uruchomienie na Piaskach oddziału poczty nie odniosły jak dotąd żadnego skutku. Bolączka ta omawiana była również nieraz i na łamach naszego pisma. Rozgoryczeni takiem postępowaniem odpowiednich czynników mieszkańcy Piasków, zorganizowani w szeregu organizacyj i towarzystw, urządzili zebranie, na którem po wybraniu prezydjum uchwalili wysłać odpowiednie pismo do dyrekcji poczt i telegrafów w Krakowie z żądaniem otwarcia oddziału na Piaskach w jaknajbliższym czasie. Sądzić należy, że słuszne żądanie mieszkańców Piasków zostanie nareszcie uwzględnione, przez co położy się kres tej bolączce, trapiącej od tak dawna liczne rzesze ludności.

× **ARESZTOWANIE.** Wydział śledczy P. P. w Sosnowcu aresztowano notorycznego złodzieja Feliksa Sikorę, bez stałego miejsca zamieszkania, oskarżonego o sutenerstwo. Sikorę przekazano władzom sądowym.

Wystawa obrazów
TOW. ARTYSTYCZNO - LITERACKIEGO.

W niedzielę 19 bm. o godz. 12 w poł. w szkole im. Prausa przy ul. Prez. Mościckiego odbędzie się otwarcie IX-ej wystawy obrazów, urządzonej przez T-stwo artystyczno - literackie pod protektoratem pp. starostostwa Boxów.

Wystawione zostaną obrazy znanych miejscowych i zamiejscowych malarzy, a mianowicie: Araszkiewicza, Andersa, Detkiego, Filipkiewicza, Gorgonia, Kędzierskiego, Axentowicza, Łaszkiewiczowej, Pogowskiego, Rembertowskiego, który między innemi obrazami wystawia krajobrazy Zagłębia, Stachiewicza, Terleckiego, Włastimira Hofmana i Wałacha.

Wystawa wzbudza duże zainteresowanie. W czasie trwania wystawy zostanie rozlosowanych kilka obrazów między odwiedzającemi wystawę. Bilety wstępu należy zachować, gdyż każdy kupujący bilet będzie miał możność wygrania obrazu.

Ceny biletów zł: 1, dla młodzieży i wojskowych gr. 50. Bilety zbiorowe dla szkół średnich po gr. 20: dla szkół powsz. gr. 10.

× **WAGON W GARAŻU.** Ub. nocy na terenie kopalni Reden podczas przetaczania, urwało się kilka wagonów z węglem, które dostawszy się na bocznicę wykoleiły się i uderzyły w garaż, znajdujący się w posesji p. Opatowicza przy ulicy Królowej Jadwigi 2 w Dąbrowie.

Wagony uderzyły z taką siłą w garaż, iż doszczętnie go rozbiły, a również zmiażdżył się w garażu samochód, będący własnością p. Opatowicza.

Strata wynosi kilkanaście tysięcy zł.

× **NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK.** Onegdaj podczas spinania wagonów na dworcu kolejowym w Nowym Będzinie złamał prawą rękę spinacz, Ignacy Socha, zamieszkały w Będzinie przy ulicy Sieleckiej 61. Ofiarę wypadku przewieziono na kurację do szpitala powiatowego w Będzinie.

× **POŻAR W STRZEMIESZYCACH.** W nocy z ub. środy na czwartek z nieznanych narazie przyczyn wybuchł pożar w stodole Jadwigi Kowalskiej w Strzemieszycach. Ogień wkrótce przeniósł się na dwie sąsiednie stodoły sukcesorów Malika. W przeciągu krótkiego czasu ogień strawił trzy stodoły wraz z tegorocznemi zbiorami i urządzeniami rolniczemi. Straty wynoszą około 5000 złotych.

Dworzec i poczta w Będzinie otrzymają wodę

W związku z kończącemi się robotami przy budowie dworca kolejowego i gmachu pocztowego w Będzinie zwrócono się do zarządu wodociągu miejskiego o połączenie budynków tych z siecią wodociągową. Zarząd wodociągu rozpoczął już roboty i w tych dniach obydwa gmachy otrzymają już wodę z wodociągu miejskiego.

Nowy plan organizacji
LECZNICTWA KASY CHORYCH.

Zarząd zrzeszenia lekarzy Kasy chorych m. Warszawy, w myśl zasady współdziałania organizacji zawodowej lekarskiej z władzami Kasy chorych, wyłonił specjalną komisję, która opracowała szczegółowy plan organizacji lecznictwa Kasy chorych. Praca ta została rozesłana do poszczególnych dzielnicowych Kas chorych, celem omówienia jej na zebraniach lekarzy dzielnicowych; po szczegółowem rozpatrzeniu, projekt nowej organizacji lecznictwa przedstawiony będzie Radzie lekarskiej Kasy chorych.

Zainteresowanie ogółu lekarskiego pracami Kasy chorych, związanie go z wysiłkami nad ulepszeniem form lecznictwa kasowego, wyprowadzenie lekarzy poza wyłączne ramy cennikowe, jest bezwątpienia wielkim krokiem naprzód na drodze ku wytworzeniu stosunków współpracy między lekarzami i administracją kasową.

Śmiertelny wypadek
NA KOPALNI.

Dzisiaj o godzinie 7 rano na kopalni „Jowisz" w Wojkowicach Komornych miał miejsce śmiertelny wypadek, któremu uległ 25-letni Antoni Janoska, robotnik, mieszkaniec Wojkowic Komornych.

Janoska, zajęty pracą na dole kopalni, nie zauważył nadjeżdżającego wózka z węglem, i został uderzony w głowę, ponosząc na miejscu śmierć.

Zwłoki nieszczęśliwego robotnika wydobyto na powierzchnię i umieszczono je w kostnicy.

BANDYCKI NAPAD
zbirów sanacyjnych w Zawierciu.

Onegdaj około godz. 9 i pół wiecz. z odczytu w Domu ludowym wracali pp.: T. Klepa i J. Borzysławski, dyr. Sp. „Rolnik".

Mniej więcej w połowie drogi pomiędzy Domem ludowym a Resursą podbiegł z tyłu jakiś drab i **pałką uderzył p. Klapę w głowę, zamierzając się ponownie.**

P. Borzysławski momentalnie odwrócił się i pospieszył z pomocą napadniętemu, okładając laską napastnika.

W tej chwili rzuciło się dwu innych drabów, **bijąc p. Borzysławskiego pałkami po głowie,** p. Kl. bezbronny, nie miał bowiem nawet laski, skoczył do pierwszego z napastników, chwycił go za gardło i rzucił do rynsztoka, pociągając jeszcze jednego ze zbirów.

Rozpoczęła się szamotanina, gdy w tem zbirom nadbiegła znów pomoc.

Na p. Klepę, przyciskającego do ziemi jednego z łotrów, rzucono się z tyłu, musiał więc odskoczyć. Tymczasem **napastnicy zbiegli.**

Obaj napadnięci nie mieli z nikim porachunków osobistych, obaj są natomiast czynnymi członkami Stron. narodowego.

Kto zorganizował bandycki napad, kto nasłał zbirów — nietrudno się domyśleć.

Nadmienić należy, że na dwie godziny przed napadem do mieszkania p. Klepy przybyli jacyś dwaj panowie z **żądaniem satysfakcji honorowej o rzekomą obrazę nieznanego mu człowieka.**

Wpływy P.P.S. w Olkuszu
wzrosły w ostatnich 3 tygodniach.

Przed 3 tygodniami odbyły się w fabryce „Westen" w Olkuszu wybory 4 delegatów. W wyborach tych uzyskały:

P. P. S. — głosów 518
B. B. S. — głosów 126

Na podstawie powyższego wyniku P. P. S. uzyskała wszystkie 4 mandaty, natomiast frakcja rewolucyjna P. P. S. (B. B. S.), niezadowolona z wyniku wyborów, wniosła protest. Wybory zostały unieważnione, a onegdaj odbyły się ponowne wybory, które dały:

P. P. S. — głosów 852
B. B. S. — głosów 161

Rezultat ponownych wyborów okazał się ilościowo lepszy **niż poprzednio dla obu partyj, jednakże relatywnie P. P. S. uzyskała 334 nowych** głosów, a B. B. S. tylko 35.

Powyższe cyfry świadczą o wzroście wpływów opozycji wśród robotników.

ŻYCIE GOSPODARCZE.
Pojazdy mechaniczne w Polsce.

Ministerstwo robót publicznych opracowało statystykę pojazdów mechanicznych na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej na dzień 1 sierpnia rb. Według tej statystyki na terenie państwa kursuje obecnie, oprócz pojazdów mechanicznych wojskowych: 19.293 samochodów osobowych prywatnych, 7.282 dorożek samochodowych, 6.888 samochodów ciężarowych, 4.144 autobusów, czyli razem 37.597 samochodów. Oprócz tego mamy w Polsce 6.769 motocykli i 535 innych pojazdów mechanicznych tak, że łącznie na terenie całego państwa jest ogółem 44.901 pojazdów mechanicznych.

W porównaniu z 1 styczniem rb. przyrost półroczny ogólnej ilości pojazdów mechanicznych wynosi 3.7 proc. Przeciętnie jeden pojazd mechaniczny przypada w Polsce na 680 mieszkańców.

O rewizję traktatu handlowego z Italją.

Z traktatów, łączących nas z państwami południowej Europy, bardziej gruntownej modyfikacji wymaga traktat polsko-włoski z lipca 1922 r. Traktat ten przyznaje nam wprawdzie klauzulę największego uprzywilejowania, jednakże włoski „dekret o ochronie produkcji krajowej" utrudnia import do Włoch niektórych wyrobów polskich i stwarza konieczność uzyskania w drodze traktatowej koncesyj, któreby stępiły ostrze wspomnianego dekretu w odniesieniu do niektórych towarów polskich (zwłaszcza produktów hutniczych). Duże trudności zwalczać musiał także eksport naszych produktów hodowlanych, przeszkody te jednakże zostały usunięte przez zawarcie układu weterynaryjnego. Niemniej jednak polskie sfery gospodarcze domagają się rewizji traktatu z r. 1922, będącego obecnie anachronizmem wobec zmienionych warunków gospodarczych zarówno w Polsce, jak i w Italji.

Kronika gospodarcza.

PRZECIW NADMIERNYM WYMAGANIOM IZB SKARBOWYCH. Wobec powtarzających się wypadków, w których izby skarbowe żądają od odbiorców, aby nadsyłali władzom skarbowym imienne listy odbiorców dla wymiaru podatku obrotowego. Ministerstwo skarbu wydało pewnej izbie skarbowej pouczenie, że w danych wypadkach należy wydelegować urzędnika urzędu skarbowego do firmy celem przejrzenia ksiąg handlowych i porobienia notatek. Tem samem Ministerstwo uznało, że odnośne żądania izb skarbowych szły zbyt daleko, gdyż obciążyły niesłusznie pracą przedsiębiorstwa, zobowiązane tylko do przedkładania swych ksiąg do wglądu w takich wypadkach, w których chodzi o ustalenie wymiaru **podatku obrotowego dla odbiorców danych przedsiębiorstw.**

Z giełdy warszawskiej.
CEDUŁA GIEŁDY Z DNIA 16.10.

AKCJE: Bank Polski 157.00 — 155.00. Bank Zachodni 70.00. Lilpop 23.75 — 23.50, Starachowice 11.25.

WALUTY i DEWIZY: Dolar 8.93 i pół Nowy Jork 8.912, Londyn 43.34 i pół, Paryż 34.98, Wiedeń 125.84, Praga 26.47. Włochy 46.71. Belgja 124.42, Budapeszt 156.17, Szwajcarja 173.38, Holandja 359.52, Stokholm 239.63, Berlin 212.11. Dol. War. pr. 8.96.

5 proc. Poż. Dolarowa 58.00, 5 proc. Poż. Konwer. 53.00, 4 proc. Poż. Inwest. 103.75, 4 i pół Ziemskie Kredyt. 51.25 — 51.00 — 51.50.

ZE SPORTU.
WIELKI TURNIEJ PIŁKARSKI KLUBÓW ZAGŁĘBIA DĄBR.

Z inicjatywy T. S. „Victoria" i K. K. S. „Ruch" Sosnowiec, odbędzie się **Wielki turniej piłkarski** pomiędzy 8 drużynami „A" klasowemi Zagłębia Dąbrowskiego, o puhar, ufundowany przez T. S. „Victoria" i K. K. S. „Ruch", i już w najbliższą niedzielę, t. j. 19 października r. b. na boisku K. S. „Sosnowiec" ul. Aleja, ćwierć finał tego turnieju rozegrany będzie pomiędzy drużynami: **„Zagłębie" — „Ruch", „Victoria", — „Brynica", „C. K. S. — „Świt", „Sosnowiec" — „Zagłębianka".**

Początek o godzinie 11 rano. Mecze te rozegrane zostaną bez przerwy. Bilety po cenach niskich, ważne na wszystkie cztery mecze.

Półfinał rozegrany będzie między 4 mistrzami ćwierfinału w dniu **26 października rb.** zaś finał, t.j. ostateczne rozgrywki o puhar, rozegrany będzie między 2 mistrzami półfinału w dniu 1 **listopada r. b.** również **na boisku** K.S. „Sosnowiec" ul. Aleja.

Turniej ten budzi w sferach sportowych wielkie zainteresowanie, gdyż tego rodzaju impreza jest pierwszą na terenie Zagłębia Dąbrowskiego.

BIEG JESIENNY K. S. „STRZAŁA".

III jesienny bieg o puhar Klubu sportowego „Strzała" odbędzie się w dniu 26 b. m. o godz. 13 na trasie 5 klm. Puhar znajduje się w posiadaniu Strzelca oddziału czeladzkiego, dla którego barw zdobył go na rok ubiegły p. Bolesław Karch.

Zgłoszenia należy kierować do sekretarjatu Klubu sport. „Strzała" w Sosnowcu znajdującego się przy ul. 1-go Maja 24. Bieg ma charakter propagandowy i brać w nim mogą udział zawodnicy z całej Polski.

POLICYJNY K. S. — T. S. MYSZKÓW

W nadchodzącą niedzielę zjeżdża do Myszkowa drużyna piłkarska „Policyjnego K. S." Będzin, gdzie o godz. 15 rozegra rewanżowe spotkanie z drużyną piłkarską T. S. „Myszków". Powyższe zawody zapowiadają się b. ciekawie, gdyż w pierwszem spotkaniu ubiegłej niedzieli „Policyjny" pokonał silną drużynę gospodarzy w stosunku 6 : 3, to też obecnie „Myszków" usiłować będzie za wszelką cenę zrehabilitować się, do czego jednak ambitna drużyna „Policyjnego" starać się będzie nie dopuścić.

Z sali sądowej
OKRUTNA MACOCHA.

Pewnego dnia zgłosiła się na posterunek policyjny 60-letnia staruszka Marja Czekaj z Będzina wraz z trojgiem dzieci w wieku od 6 do 10 lat. Z meldunku staruszki dowiedziano się, że dzieciom owym dwa lata temu umarła matka. Ojciec ich ożenił się powtórnie, a macocha w osobie 28-letniej Stanisławy Ochman (Będzin, Małobądzka 150), znęcała się nad dziećmi, bijąc je butami i pałką po główkach. Niejednokrotnie zaś wypędzała dzieci z domu na noc boso i tylko w koszulkach.

Sąd okręgowy po przesłuchaniu świadków skazał macochę na 2 miesiące więzienia z zawieszeniem kary na 2 lata.

ZWIERZĘ.

Dnia 8 czerwca b. r. mieszkańcy Józefowa byli świadkami gorszącego zajścia. Oto, 20-letni Józef Niegowski, człowiek o zwierzęcych instynktach usiłował zadać ojcu swemu 64-letniemu staruszkowi cios siekierą. Na szczęście przeszkodził temu starszy syn Niegowskiego, Feliks.

Śledztwo wykazało, że zezwierzęcony syn jest nałogowym pijakiem. Nigdzie nie pracując, Niegowski okradał ojca z różnych przedmiotów i wszystko pieniężył na rozpustne życie. Gdy kilkakrotne uwagi ojca nie odnosiły skutku, zwyrodnialec dostał po uszach. W umyśle jego zrodził się straszny plan zbrodni, który dzięki właśnie pomocy Feliksa Niegowskiego został udaremniony. Zwyrodnialec zasiadł wczoraj na ławie oskarżonych przed Sądem okręgowym i skazany został na miesiąc więzienia.

Kronika Zawiercia.

„Palenie sztandarów"

Wczoraj w godzinach południowych do lokalu P. P. S. C. K. W. w Myszkowie wtargnęła gromadka ludzi i zabrawszy sztandary socjalistyczne podpalila je.

Z płonącymi sztandarami powędrowano po mieście, wreszcie zwęglone już szczątki przy śpiewie „pierwszej brygady" złożono przed fabryką Bauerrertzów.

W manifestacji brało udział około 100 osób.

× **Z LIGI MORSKIEJ i RZECZNEJ.** Onegdaj o godz. 8 wieczorem w Domu ludowym odbył się drugi odczyt p. t. „Sprawy morskie i zamorskie Polski". Na odczyt przybyła licznie młodzież. Prelegent p. Klepa w patrjotycznem przemówieniu przedstawił słuchaczom najważniejsze zagadnienia morskie Rzplitej oraz nawoływał do składania ofiar na budowę floty polskiej.

× **KURSY PRZECIWGAZOWE.** Powiatowy Komitet L OPP w Zawierciu urządza 4-tygodniowe kursy dla konstruktorów III kategorji, obrony przeciwgazowej. Kursy rozpoczną się dnia 25 b. m. Kandydaci, możliwie inteligentni, z ukończeniem conajmniej 5 oddziałów szkoły powszechnej, mogą zgłaszać się do sekretarjatu pow. Kom. w biurze Wydziału pow. pokój 10 (oficyna), codziennie od godz. 5 do 7 popołudniu.

× **POŻYCZKA BUDOWLANA.** Przed kilku tygodniami szereg mieszkańców m. Zawiercia złożył zbiorowe podanie do Banku Gospodarstwa Krajowego o przyznanie pożyczek ulgowych na wykończenie domów. Petenci prosili, aby pożyczkę przyznano bez zwykłych uciążliwych formalności, które przy niskich sumach kredytu niesłychanie podrażają pożyczkę. W tym dniach nadeszła odpowiedź o udzielenie kredytu w wysokości 50.000 zł. Suma ta ma być podzielona i zagwarantowana przez Magistrat. Do sprawy tej powrócimy jeszcze.

× **ZDRADZIECKA KŁADKA.** Przy ul. Paderewskiego, na chodniku obok wyjazdu z podwórza Kasy chorych i Magistratu, położona jest kładka z desek, przykrywająca rynsztok. Kładka ta ma dziwne narowy: zawsze leży kantem, wystając zdradziecko ponad chodnik. Można nietylko wieczorem, ale nawet w biały dzień obserwować, iż prawie każdy przechodzień nogą zawadzi o tą pułapkę i... klnie. Mała rzecz i łatwa do naprawienia, pocóż więc zwlekać, aż kto nogi połamie?

× **WYRODNY SYN.** W areszcie tutejszym osadzony został Wład. Guzek ze wsi Młynów, który targnął się na własnych rodziców i pobił ich.

× **NAPAD.** Zaaresztowany został Józef Ćwinkowski z ul. Szerokiej 11 za ciężkie pobicie Walentego Stemplewskiego, ul. 11 Listopada.

Więcej wyborczyń w Anglji,

mniej dzieci i rozwodów.

Ostatnio ogłoszona statystyka ruchu ludności na wyspach Brytyjskich za rok ubiegły wykazuje niewielki wzrost ludności w Anglji w porównaniu z rokiem 1928. Z ogólnej liczby 48.684.000 — na Anglję i Walję przypada 39.607.000 mieszkańców, na Szkocję — 4.884.000, na Irlandję — 4.193.000. Łączna liczba uprawnionych do głosowania do parlamentu wynosiła w 1929 roku — 25.096.000, w tem 13.229.000 kobiet i tylko 11.867.000 mężczyzn.

Ilość rozwodów (3.396) spadła w porównaniu z rokiem poprzednim o 15.5 proc. Liczba narodzin — 643.673 — wykazuje stały i postępujący spadek. Natomiast zawartych małżeństw zanotowano 313.316 — jest to najwyższa liczba zarówno ilościowo, jak i procentowo od roku 1921. Ciekawą jest rzeczą, że z pośród zawartych ślubów 26 przypadało na 15-letnie dziewczęta, 582 — na 16-letnie, 14 — na 16-letnich chłopców, 335 mężczyzn i 83 kobiet wstąpiło w związki małżeńskie w wieku od 75—80 lat, oraz 83 mężczyzn i 9 kobiet — w wieku ponad 80 lat. Zanotowano również zaślubiny 70-letniego starca z 15-letnią panną, oraz 70-letniej staruszki z 25-letnim młodzieńcem.

Olbrzymia fabryka

na falach morza.

Parowiec „Seapro" został w tych dniach wyekwipowany w Anglji, jako pływająca fabryka przetworów z ryb, i odbywa obecnie pierwszą swą podróż ku brzegom południowo-zachodnim Afryki. Parowcowi towarzyszy cała flotyla łodzi motorowych, które będą wykonywać właściwy połów, a ilość ryb dostarczonych przez nie na ten okręt — bazę, obliczona jest na 60 — 100 ton dziennie.

Ekspedycja ma na celu wielorakie wykorzystanie ryb, w zależności od ich gatunków. Niektóre z nich zostają odrazu zamienione na paszę dla bydła i drobiu, inne mają znaczenie z powodu dostarczanych tłuszczów, lub tranu leczniczego, inne wreszcie nadają się na konserwy jadalne.

Przy budowie okrętu, przeznaczonego specjalnie dla przemysłu rybnego, należy to przyjąć pod uwagę, iż średnia ilość wody zawartej w rybach, wynosi dużo, bo 70 — 75 proc. Ponieważ okręt nie może być obliczony na tak dużą ilość wody, więc większość ryb wyłowionych musi przejść uprzednio przez suszarki.

Pośledniejsze gatunki ryb są podnoszone z łodzi i wrzucane wprost do maszyn przerabiających je, ustawionych z obu stron na pokładzie parowca. Maszyny posiadają walce zaopatrzone w zęby, i obracają się z różną szybkością, rwąc mięso rybie na części. Otrzymany w ten sposób materjał zostaje przepuszczony przez sterylizatory, gdzie następnie ścięcie białka i zabicie szkodliwych bakteryj pod wpływem pary. Następnym procesem jest suszenie mięsa.

Odbywa się ona w 4 równoległych cylindrach, ogrzewanych parą. Stąd zostaje mięso wyładowane do elewatorów, których jest dwa: jeden dla „białych", a drugi dla oleistych ryb.

Pierwsze — po ostudzeniu zostają przepuszczone przez separator magnetyczny, którego celem jest wyeliminowanie wszelkich kawałków metali, następnie przez młynek, poczem umieszczone w workach, są gotowe na sprzedaż.

Ryby oleiste z drugiego elewatora, idą do t. zw. ekstraktorów, gdzie pod działaniem trzychloretylenu oddają swój tłuszcz. Ciecz otrzymana tutaj zostaje poddaną destylacji, a czysty tłuszcz wyciągnięty tą drogą, zlany do baryłek, poczem odtłuszczone mięso przechodzi takie same koleje, jak dla ryb „białych".

Wszystkie te operacje odbywają się zupełnie automatycznie, za pomocą maszynerji, pędzonej elektrycznością.

W tylnej części parowca są znów umieszczone warsztaty, wyrabiające puszki blaszane, gotujące ryby i pakujące je do puszek, jako konserwy jadalne. Niezależnie od tego, inny dział zajmuje się wygotowywaniem tranu z organów rybich.

Całości instalacji dopełnia chłodnia, gdzie są przechowywane gotowe konserwy jadalne.

Ofiary

złożone w naszej Administracji.

Zamiast wieńca na grób ś. p. Stanisl. Płodowskiego wpłacili do Kasy Chrześcijań. T-wa Dobroczynności w Sosnowcu na Dom Sierot, p. Krąkowski administrator Dóbr Zł. 10.—, p. Morzycka Zł. 5.—

Zł. 47.— pozostałe od wieńca na grób ś. p. Stanisława Płodowskiego na odnowienie kościoła w Zagórzu składają urzędnicy kop. Klimontów.

Kronika Olkuska.

Samosąd w Przegini.

ŚMIERĆ POD KIJAMI.

W dniu 14 b. m. mieszkańcy wsi Przeginia, gm. Rabsztyn, zabili kijami mieszkańca tej wsi 22-letniego Piotra Sygułę.

Syguła nigdzie nie pracował i był postrachem całej wsi. Na każdej zabawie, czy weselu wywoływał awantury, doprowadzając do bójki. Szczególniej nienawidził członków straży pożarnych, którym stale wybijał szyby, nawet w dzień, groził podpaleniem i teroryzował ich.

W dniu 13 b. m. wieczorem w kilku domach wybił 7 szyb, zapowiadając nazajutrz wybicie kilkunastu. Wieczorem Syguła znikł gdzieś, widząc, że wzburzona ludność chce się z nim rozprawić.

Rano 14 b. m. jeden z gospodarzy Franciszek Szafarczyk, znalazł Sygułę śpiącego na strychu. Przy pomocy sąsiadów Sygułę ściągnięto z góry i okładano kijami dopóki nie wyzionął ducha.

× **ODZNACZONY MEDALEM IM. GEN. HALLERA.** P. Wład. Rola - Sujkowski ze Sławkowa został udekorowany na zjeździe Hallerczyków w Królewskiej Hucie medalem jubileuszowym 10-lecia 1920 — 1930 imienia gen. Hallera..

× **25-LECIE WALKI O „SZKOŁĘ POLSKĄ" W SŁAWKOWIE.** W ostatnią niedzielę odbył się w Sławkowie, z inicjatywy kierowniczki szkoły p. A. Marchewkowej, obchód 25-lecia walki o „Szkołę Polską". W uroczystości wzięły udział: młodzież szkolna, Stowarzyszenie młodzieży żeńskiej, oraz „Sokół". Nabożeństwo odprawił ks. dziekan Kowalski, przemówienie zaś wygłosił ks. Dubiel. Po odśpiewaniu w kościele „Boże coś Polskę", uformował się pochód, który obszedł rynek na czele z orkiestrą strażacką.

Popołudniu w remizie strażackiej odbyła się akademja, którą zagaiła p. Marchewkowa. Odczyt wygłosił p. Raj, miejscowy nauczyciel, deklamowała Jasia Rajówna (wiersz własnego utworu p. Reja). Akademję zakończono żywym obrazem i hymnem państwowym. Zebraną w tym dniu kwotę zł. 38.10 gr. przekazano na pomoc szkolną dla dziatwy poza granicami państwa.

× **„DZIEŃ SPÓŁDZIELCZOŚCI" W ŻARNOWCU.** W niedzielę odbyła się w Żarnowcu uroczystość „Dnia Spółdzielczości" o b. bogatym programie. Brały w niej udział m. innemi straże z Żarnowca i okolicy. Po nabożeństwie przemówił na rynku instruktor rolniczy p. Knapiński, poczem miejscowy chór odśpiewał hymn spółdz. Wieczorem odbyło się przedstawienie z deklamacjami, podczas którego referat o spółdzielczości wygłosił kierownik miejscowej szkoły p. Kopczyński.

ARTUR MILLS.

SZAFIROWY PAJĄK

Autoryzowany przekład z angielskiego.

22.

— Pan Bóg wie! Ci gilly — gilly znani są w Port Saidzie od otwarcia kanału. Nie jest wykluczone, że istnieli już w Egipcie za czasów faraonów. Niech pani patrzy. Teraz zażartuje z pani.

Arab udał, że zgubił kurczę. Zajrzał pod wszystkie kubki, potrząsnął głową, poczem przysunął się do Ninon, wyciągnął szybkim ruchem rękę, uniósł skraj jej sukienki i znalazł kurczę. Widzowie wybuchnęli śmiechem i zaklaskali w dłonie. Arab skłonił się, wskazał na ziemię i poprosił o zapłatę. Posypał się grad drobnych monet, które zebrał i schował. Następnie przykucnął jak poprzednio obok swoich kubków i nakazał ręką milczenie. Widocznie chciał zaprodukować coś popisowego.

Patrząc na Moore'a, podniósł pokolei wszystkie kubki, w taki sposób, aby wszyscy mogli zobaczyć, że są puste.

— Niema kurczak! — rzekł, stawiając kubki.

Poczem wziął kurczę i na oczach wszystkich umieścił je pod środkowym kubkiem. Następnie wykonał kilka ruchów ręką, zawołał parę razy gilly — gilly, spojrzał na rzeźbiarza i pokazał w uśmiechu białe zęby.

— Niema kurczak! Pan nie wierzyć — rzekł, obserwując wyraz jego twarzy. — Chce pan sam zobaczyć? Pan podniesie którykolwiek kubek.

Denis pochylił się, podniósł środkowy kubek — i cofnął się jakby ukąszony przez węża. Ninon wydała okrzyk przerażenia. Pod kubkiem zamiast kurczęcia leżał olbrzymi pająk!!

Nie była to halucynacja. Wszyscy widzieli. Denis zorjentował się szybko w sytuacji. Mógł to być zbieg okoliczności, albo nic. Postanowił się dowiedzieć.

— Chodźno tutaj do mnie — zawołał do Araba, który wstał.

Magik cofnął się wtył.

— Nie bój się, nic ci nie zrobię. Chcę tylko zobaczyć, jakeś ty to zrobił? — Denis wstał z krzesła.

Arab odwrócił się prędko i wpadł w tłum. Moore rzucił się za nim, ale nie zdążył. Tłum zamknął się i uciekający znikł w jednej chwili na zakręcie ulicy. Uciekł z takim pośpiechem, że nawet zostawił kubki.

Denis usiadł i wezwał przez kelnera gospodarza.

— Proszę mi powiedzieć — rzekł, gdy ten ostatni stawił się przed nim—jak pan tu długo mieszka?

— Dwadzieścia lat.

— Czy pan widział tę sztuczkę *gilly-gilly?*

— Wiele razy.

— Czy pan widział kiedy, żeby kurczę zamieniło się pod kubkiem w pająka?

— W pająka? Nie! Nigdy!

— Czy ten Arab, który się przed chwilą popisywał, stale bywa w tej kawiarni?

Gospodarz zwrócił się po arabsku do kelnera. Tamten odpowiedział.

— Nie. To nowy człowiek. Nie widziano go tu przedtem.

— Dziękuje — odparł Denis.

Rozmowa była prowadzona po angielsku i Ninon nie zrozumiała z niej ani słowa. Uderzył ją tylko cierpki wyraz twarzy towarzysza.

— Czy pana boli głowa? — zapytała.

— O, nie. Nic mi nie jest. Pierwszy dzień upału. Jak się pani podobały te sztuczki!

— Nadzwyczajne. Tylko przestraszyłam się, kiedy pan podniósł kubek zamiast kurczęcia ukazał się ten okropny, wielki pająk.

— Muszę się przyznać, że i ja doznałem wstrząśnienia — rzekł rzeźbiarz. — Ale musimy wracać na okręt. Już czas.

ROZDZIAŁ VII.

O ósmej wieczorem Nygugen otworzył kluczem drzwi domu, wznoszącego się nad Sekwaną, poniżej Trocadero. Wziął ze stołu w hallu list, wszedł po trzech kondygnacjach schodów i otworzył drugie drzwi również kluczem, alle innym.

Zapalił światło i stał chwilę, rozkoszując się komfortem swego mieszkania. Pokój był obwieszony jedwabnemi draperjami; w jednym rogu stała sofa, zasłana poduszkami; w drugim królował na piedestale mały, bronzowy posążek Buddy. Na każdej ścianie wisiał obraz chińskiego artysty. Na środku pokoju stał stół z czerwonej laki, a na nim wazon lilij.

Nygugen pochylił się, powąchał lilje, wszedł do pokoju, zrzucił z siebie marynarkę, krawat, sztywny kołnierzyk, obuwie i, owinąwszy się w bogato haftowany, jedwabny szlafrok, powrócił do bawialni i rozciągnął się na sofie, wolny od więzów zwyczajów Zachodu. List, zabrany z hallu, położył obok siebie.

D. c. n.

Rzeczy ciekawe.

KAPRYSY MAŁŻEŃSKIE AKTOREK FILMOWYCH.

Z Los Angelos donoszą, że znana gwiazda filmowa, miss Viola Dana, wychodzi po raz trzeci zamąż w Colorado Springs. Mężem jej ma zostać Immy Thomson, zawodowy gracz w golfa. Miss Dana liczy sobie lat 31, przyjaciele zaś liczą jej nieco więcej, ile liczą metryki wiadomem jest tylko jej i urzędnikowi stanu cywilnego. Trzeci małżonek miss Dany jest zaledwie pełnoletnim; dopiero w końcu tego miesiąca będzie miał l. 21.

NIEZWYKŁY WYPADEK W CYRKU.

W czasie przedstawienia w cyrku Hagenbecka w Lipsku wydarzył się znamienny wypadek, świadczący o przywiązaniu tygrysa do swego pogromcy. W chwili, gdy pogromca wszedł do klatki, jedna z młodych tygrysic rzuciła się na niego i obaliła go uderzeniem łapy na ziemię. Gdy rozwścieczona tygrysica zamierzała schwycić ofiarę za gardło, porwał się z miejsca stary tygrys i, stając w obronie swego pogromcy, kilku szarpnięciami odrzucił tygrysicę od leżącego, poczem zagryzł ją na śmierć. Pogromca doznał lekkich obrażeń i po krótkiej przerwie mógł wziąć udział w przedstawieniu.

NOWY GATUNEK RÓŻY.

Ogrodnik czeski J. Böhm z m. Blatna, wyhodował nową odmianę róży, której nadał na cześć Brianda nazwę „Paneuropa-Briand“. Nowa odmiana róży jest nie zwykle wielka, odznacza się pięknym kolorem miedzianym, przechodzącym u brzegu płatków w różowy. Podobno róża jest istotnie bardzo piękna, ale na losy Paneuropy i projektu Brianda nie wpłynie.

RADJO W KIESZENI POLICJANTA

Wkrótce już konny policjant londyński, zwany tam „bobby“, otrzyma mały aparacik odbiorczy radja, który będzie podczas służby nosił w kieszeni. Zapomocą tego aparaciku „bobby“ będzie mógł bezpośrednio otrzymywać rozkazy swej władzy, niezależnie od wszelkich połączeń telefonicznych i telegraficznych. Odpowiednie próby w tym kierunku poczyniono już w Nowym Jorku, a nawet w Budapeszcie, lecz nie udały się jeszcze wskutek chaosu panującego w dziedzinie krótkich fal. Zdarzało się więc często, że policjant zamiast rozkazu przełożonego, słuchał koncertu z innej stacji nadawczej. Podobno jednak Anglikom udało się uporać z temi trudnościami. Policjant angielski będzie miał pod bluzą dzwonek sygnalizujący mu rozkaz z komisarjatu czy prezydjum policji.

UBEZPIECZENIA PRZEZ AUTOMAT.

Na dworcach kolejowych w Niemczech zainstalowano ostatnio automaty, z których, po wrzuceniu 10 fenigów, wylatuje polisa ubezpieczeniowa na bagaż podróżnego, ważna na przeciąg 24 godzin. Przy polisie znajduje się jeszcze specjalnie impregnowany skrawek papieru, na którym posiadacz polisy czyni odcisk daktyloskopijny. W ten sposób wykluczone są możliwe nadużycia w razie zagubienia polisy przez jej posiadacza.

RZADKA OFIARNOŚĆ.

Pośród powodzi najróżniejszych mniej lub więcej niemądrych rekordów spotyka się czyny, które zasługują na największy szacunek. Do takich należy rekord młodego francuskiego sportowca, Raymonda Briese, który dotychczas w 101 wypadkach ofiarowywał swą krew w celu ratowania życia śmiertelnie chorym i nie przyjął nigdy żadnego za to wynagrodzenia. Rząd francuski odznaczył obecnie młodego bohatera krzyżem Legji Honorowej.

UBEZPIECZY SYNA NA WYPADEK ROZWODU.

Artystka filmowa Ruth Nawers, która przed niedawnym czasem rozwiodła się (naturalnie w Ameryce) po raz trzeci, wyszła w tych dniach zamąż za syna posiadacza kilku kopalń w Kalifornji, Karola Pumbowera. Ojciec młodzieńca wręczył mu przy ślubie polisę ubezpieczeniową w wysokości jednego miljona dolarów. Suma ta zostanie wypłacona młodemu Pumbowerowi w razie rozwodu, jeśli przewód sądowy wykaże, że wina w tym wypadku ponosi żona.

ZASIEWY Z SAMOLOTÓW.

Rząd amerykański dokonał jedynej w swoim rodzaju próby obsiewania olbrzymich obszarów na wyspach Hawajskich przy pomocy oddziałów wojsk lotniczych. W danym wypadku chodziło o zasiewanie obszarów zniszczonych przez pożary. Na zasiewy z samolotów wybrano dni deszczowe, w czasie których rozmiękły grunt łatwo przyjmował ziarna. Samoloty wojskowe rozrzuciły już 30 worków nasion, które doskonale się przyjęły.



BOGUSŁAW SAMBORSKI
stworzył w pierwszym 100-procentowym dźwiękowcu polskim „Niebezpieczny Romans“ (wytw. As-Film) doskonałą kreację głównej postaci filmu, kasjera Śpiewankiewicza.

Drobne ogłoszenia.

KUPNO i SPRZEDAŻ

Częstochowa. Kupno — sprzedaż domów, placy, majątków, folwarków, dzierżaw rolnych, willi, resztówek, przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, sklepów, lokali przemysłowych, młynów, terenów fabrycznych itp. Biuro „Obrona“, Aleja 31. 5797-5

Drzewka owocowe poleca Kaszyński. Zawiercie Senatorska. 6057-12

Kopalnia „Wiesława“ w Dąbrowie Górn. poszukuje 9-cio konny motor elektryczny H.P. w dobrym stanie i pompę ćwierćokubiczną. Zgłoszenia piśm. jak wyżej lub telefon Dąbrowa Górnicza 248-19 6024-2

Szkółki Rogoźnickie Towarzystwa Górniczo - Przemysłowego „Saturn“ mają tanio do zbycia większą ilość drzew i krzewów owocowych i ozdobnych. Cenniki wysyła się na żądanie. Adres dla listów: Sosnowiec, Tow. Górn.-Przem. „Saturn“, Szkółki Rogoźnickie. 6005

POSADY i PRACE

Wdowa po urzędniku Państwowej Policji lat 22 poszukuje jakiejkolwiek posady. Zgłoszenia do Administracji „Kurjera Zachodniego“ w Sosnowcu pod „Sumienna“.

LOKALE

Do wynajęcia dwa pokoje w śródmieściu. Oferty do Administracji pod „Lokal“. 6028-A

NAUKA I WYCHOW.

Biurowości praktycznej nauka kompletami. Telefon 5-65, Sosnowiec. 5835-5

ZGUBIONE DOKUMENTY

Jochim Lask zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU. Sosnowiec. 6010-3

Józef Skowroński zgubił 3 weksle na zł. 1000, 300 i 100, wystawca Józef Skowroński, takowe unieważnia się. 6031

Unieważnia się legitymację bezrobotnych Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy w Sosnowcu Nr. 1272/30 na nazwisko Janiny Lembke. 6029-3

ROZNE

Zawiadamiam Szanowne Panie, iż została otworzona pracownia ubiorów damskich „Sylvia“. Dąbrowa, ulica Wiejska l. 7, II piętro. 6013-3

Choroby serca Basedów astma — Sanatorjum „Salus“ d-ra Kupczyka, Kraków, Szujskiego. 5829-3

Tylko zł. 10— 6 pocztówek i portret artystycznie wykonany w Zakładzie Fotograficz. „Studjo“ Sosnowiec, Maja 23 vis a vis Kościółka Kolejowego, telefon 6-11. 5023-20

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10—30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 73. — Filje: BĘDZIN. Małachowskiego 7. Tel. 7.90. DĄBROWA. ul. Krótka 11. Tel. 202. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO“ W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI